Nr 247. Kraków, Czwartek 29 Października 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 „

☛ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 października.

Dla spóźnionej pory tylko w części nakładu wczorajszego mogliśmy podać wiadomość o dokonanym wczoraj o godzinie 4ej po południu w tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z powodu złożenia mandatu przez Dra Rappoporta. Powtarzamy tedy raz jeszcze, iż na 26 głosujących otrzymał Dr Rappoport 20 głosów, Dr Weigel 4 gł.; a p. Mendelsburg 2 głosy. Posłem wybrany tedy został ponownie Dr Arnold Rappoport.

Wczoraj odbywał się także w Izbie handlowo-przemysłowej w Brodach wybór posła do Sejmu krajowego. Posłem wybrany został Dr Filip Zucker 24 głosami na 26 głosujących. Prof. Dr Józef Rosenblatt otrzymał 2 głosy.

Z wczorajszego telegramu lwowskiego wiadomo w końcu czytelnikom, iż przy wyborach na posła do Sejmu krajowego z okręgu gmin wiejskich Bohorodczany-Sołotwina głosowało 115 wyborców. Starosta w Bohorodczanach Kornel Strasser otrzymał 102 gł.; X. Aleksy Zakliński proboszcz ze Starych Bohorodczan 13 głosów. Wybrany przeto został posłem p. Kornel Strasser.

Delegacya węgierska rozpoczęła już swoje prace. Wybrany przez komisyę wojskową podkomitet, odbył już wczoraj swe pierwsze posiedzenie w ministerstwie wojny. W sobotę zaś zbiera się węgierska komisya dla spraw zagranicznych celem otrzymania wyjaśnień o sytuacyi politycznej od hr. Kalnokiego. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi odbędzie dopiero 3 listopada pierwsze posiedzenie.

Zaproszenie Porty na konferencyę opiewa:

Konstantynopol, 21 października 1885.

Wobec powagi położenia w Rumelii wschodniej i czem raz wojenniej kształtującego się stanowiska Grecyi, a szczególnie Serbii, rząd cesarski nie chcąc zniweczyć czynione dotąd nieustannie przez siebie zabiegi dla uniknienia rozlewu krwi, uważa za rzecz wskazaną, z pełną uległością dla mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, upraszać je, aby z możliwą szybkością swoim reprezentantom przy Wys. Porcie udzielić zechciały instrukcyj w tym duchu, aby ci zebrali się na konferencyę w Konstantynopolu przy współudziale ottomańskiego rządu, celem bezzwłocznego rozwiązania trudności powstałych w Rumelii wschodniej. Rozwiązanie to będzie miało głównie za podstawę utrzymanie berlińskiego traktatu w zgodzie ze zwierzchniczemi prawami J. Ces. Mości Sułtana. Konferencya zbierze się pod warunkiem, iż wyłącznie zajmie się ona sprawami Rumelii wschodniej.

Przyjście do skutku konferencyi w Konstantynopolu jest zapewnionem, ale natomiast czem raz bardziej występuje na jaw niezgodność mocarstw co do sposobu przywrócenia legalnego stanu rzeczy. Świat dyplomatyczny interesuje się obecnie głównie stanowiskiem Anglii i Francyi w sprawie bałkańskiej. Donoszą z Londynu, iż Anglia ma zaprotestować, gdyby Rosya, Austrya i Niemcy zamierzały przez konferencyę ambasadorów przywrócić *status quo*. Anglia żąda podobno nietylko uznania unii bułgarskiej, ale także sprostowania serbskich i greckich granic, w czem atoli ze strony mocarstw nie dozna poparcia. Angielski reprezentant na konferencyi ma nadto poruszyć kwestyę przeprowadzenia reform w Macedonii. Ambasador zaś francuski, margrabia de Noailles, otrzymał polecenie wziąć udział w konferencyi, ale wniosek o wystosowanie ultimatum do ks. Aleksandra, tudzież wniosek o udzielenie Turcyi mandatu do przywrócenia porządku siłą zbrojną, przyjąć tylko *ad referendum*. Francya bowiem ogranicza zadanie konferencyi tylko do rozwiązania kwestyi: Czy należy zmienić co we formie, lub treści traktatu berlińskiego, czy nie? Jeśli mocarstwa oświadczą, iż traktat ma być w zupełności utrzymany, wówczas załatwionem jest zadanie mocarstw, a sułtan na mocy traktatu berlińskiego będzie mógł przedsięwziąć kroki, jakie uzna za stosowne. — Gdyby mocarstwa były innego zdania, w takim razie reprezentant francuski wstrzyma się od głosowania.

Ciekawą jest rozmowa bułgarskiego ajenta Naczowicza z wiedeńskim korespondentem *Pokroku*. Ustęp cesarskiej mowy do delegacyi o przywróceniu legalnego porządku, wywarł — jak zapewnia Naczowicz przykre wrażenie w Bułgaryi. Połączenie Bułgaryi może być odroczonem, ale nie może być żadną miarą na zawsze uchylonem. Myśl unii tem gorliwiej bywa propagowaną w tajemnicy. Dyplomacya przy zielonym stoliku może nad nią przejść do porządku dziennego, ale nie jest w stanie jej zapobiedz. Dalej powiada Naczowicz, iż „Austrya nie podnosiłaby żadnych zarzutów przeciw unii personalnej bułgarskiej, gdyby Serbia otrzymała kompensaty. To była *conditio sine qua non*. Teraz rzecz ma się inaczej. Wyjaśnienia tej zmiany szukać należy w Kromieryżu. Obecnie mamy faktycznie tylko jednego przyjaciela unii, a tym jest Anglia, a mianowicie Anglia Salisburego. Ktoby o tem pomyślał w r. 1878.“

Zanotować również należy, z wszelkiem zastrzeżeniem doniesienie *Köln. Ztg*, według którego król Milan w powrocie do Serbii konferował z hr. Kalnokym. Wybuch rewolucyi w Filippopolu rozdrażnić miał hr. Kalnokiego przeciw Bułgarom. Austryacki minister spraw spraw zagranicznych wyraził się przychylnie o serbskich pretensyach, a jeszcze bardziej austryacki reprezentant w Białogrodzie, przesadzając wskazówki Kalnokiego, wzmacniał króla w jego polityce, aż ta natrafiła na niezadowolenie w Berlinie.

Na wspomnienie zasługuje także rozmowa, jaką miał korespondent *Nowoje Wremia* z Karawelowem. W rozmowie tej oświadczył Karawelow, iż bezsensem jest uważać przewrót bułgarski za dzieło Austryi i Anglii. Jeżeli które mocarstwo dało powód do rewolucyi, to Rosya. Ks. Dondukow-Korsakow, słowem i czynem popierał powstanie w Macedonii; Aleko baszę chciano w ubiegłym roku oddalić dlatego tylko, iż przeszkadzał on unii, którą konsul Sorokin przedewszystkiem propagował. Za jego współudziałem założono w Filippopolu gazetę: *Połączenie*, bułgarskiemi pieniądzmi, zebranemi przez rosyjskich ajentów. P. Sorokin zapewniał Aksakowa, iż ma Rumelię w swojem ręku, a gdy w ubiegłym roku powrócił do Zofii, spowodował zebranie się meetingu, celem połączenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą.

Dalszym tego rodzaju meetingom przeszkodził Karawelow w Bułgaryi. Mimo naprężonego stosunku z rosyjskim ajentem Kojandrem, może Karawelow zapewnić, iż Kojander nie pochwalał działalności Sorokina. Co się tyczy zamiarów Turcyi, to zdaniem Karawelowa, z jej strony niema się czego obawiać ks. Aleksander, gdyż Porta interesuje się mało Rumelią. Z Macedonii nie odstąpi nic Porta. Gdyby Porta wypowiedziała wojnę Bułgaryi, to Karawelow gotów jest w trzech dniach poruszyć całą Macedonię. „To potrafimy tylko my — rzekł Karawelow — w tem jesteśmy specyalistami. Ja jestem najbardziej wpływowym Bułgarem, a jakkolwiek z pewną trudnością, to jednak zeszłego lata powstrzymałem Macedonię od powstania.“

Zwołanie parlamentu niemieckiego nastąpi, jak utrzymują w kołach rady związkowej 19 listopada. Przypuściwszy, że czynności wstępne zajmą pierwsze dni, to właściwe zadania parlamentu rozpoczną się w d. 23 listopada. Ogólnie spodziewają się, że jeżeli szczególne nie zajdą okoliczności, to parlament będzie mógł do Wielkanocy załatwić się ze swojemi zadaniami.

Piszą również, że przyszły parlament zajmować się będzie także polityką kolonialną i to na szersze rozmiary. Nie słychać wprawdzie o jakimś w tym względzie osobnym projekcie, ale różne pozycye etatu dadzą sposobność do wymiany zdań pod względem kolonialno-politycznym. Być może, iż i zatarg z Hiszpanią o wyspy Karolińskie poruszonym będzie w parlamencie przy jakiejbądź sposobności.

Parlament włoski zbiera się 16 listopada.

W otwartym liście pisze Bonghi do Visconti-Venosty o polityce zagranicznej: Nie wydawało mi się ani mądrem, ani logicznem, aby nasza dyplomacya przynajmniej nie próbowała przeszkodzić Austryi pochodu do Bośni i Hercegowiny. Nie pochwalałem nigdy tych włoskich dyplomatów, którzy byli zdania, że rozszerzenie się Austryi wzdłuż morza Adryatyckiego aż do granic Grecyi, nie może szkodzić Włochom. To wybrzeże jest znakomitym punktem oparcia dla wojny zaczepnej, a my nie możemy spoglądać obojętnie, aby się ono dostało mocarstwu, o którem nie mamy pewności, czy nie wystąpi ono nieprzyjaźnie przeciw nam.

Dzienniki peszteńskie, jakby rozczarowane były, iż z mowy od tronu, powiedzianej do Delegacyj wspólnych, dowiedziały się o potrójnem przymierzu, a świat wogóle zwraca na to uwagę dziś dopiero, iż niema już różnicy między związkiem Austryi z Niemcami, a Rosyą, i że stosunek Austro-Węgier do Rzeszy Niemieckiej nie został wyszczególniony.

Kiedy podczas i po Skierniewicach, twierdziliśmy, że się skończyły wyłączność i wyjątkowość przymierza niemiecko-austryackiego, ściągnęliśmy wtedy na siebie, niedwuznaczne objawy niezadowolenia ze strony pewnych sfer, aczkolwiek formalnego nie dano nam i wtedy zaprzeczenia. A jednak rzecz była prosta i łatwa do zrozumienia, gdyż takie mocarstwo, jak Rosya, nie może inaczej się sprzymierzać, tylko jako równe z równemi i na tych samych, co dwa inne, warunkach.

Obwieszczony uroczyście w Burgu w sobotę trójcesarski związek, był jedyną i nieuniknioną formą, jaką przybrać musiało zbliżenie się Austryi do Rosyi, z zachowaniem dobrych z Niemcami stosunków. Trójcesarskie przymierze zakończyło się było z traktatem berlińskim. Możnaby zatem przypuścić, że z powodu spraw objętych tym traktatem powstało na nowo. Jeżeli zamierzyło ono je poruszyć i zgodnie, choćby w pewnej tylko mierze rozwiązać, posuwając naprzód tym sposobem proces wschodni, to do pewnego stopnia oznaką częściowego niepowodzenia tego przymierza, byłoby cofnięcie w tył sprawy bułgarskiej, przywróceniem prostem *status quo ante*; oznaką zaś powodzenia pozostałoby jednak utrzymanie pokoju, pomimo wypadków rumelskich.

Ale przywrócenie *status quo ante* w Rumelii, natrafia od soboty na liczne niedowierzania i wątpliwości. Słowa przemowy do Delegacyj wspólnych o przywróceniu „porządku legalnego“ komentują coraz bardziej nie w duchu powrócenia do *status quo ante*, ale w tem znaczeniu, że konferencya europejska miałaby moc przywrócić porządek legalny, nawet za pomocą rewizyi traktatu berlińskiego. Zastrzeżenia poczynione przez Anglię, a zwłaszcza przez Francyę — co jest nieco zadziwiającem, gdyż trudno zrozumieć, dlaczego na własny rachunek miałaby je podnosić — co do programu konferencyj wystarczyć mogą albo do rozszerzenia jej zakresu, albo do ubezwładnienia jej. Tymczasem w Rumelii *status quo post* utrzymuje się.

Ostatnie zatem słowo bynajmniej wypowiedzianem nie zostało, ani też zagrodzoną jest droga do zastosowania systemu kompensat, coby było dopiero prawdziwym, bo dodatnim skutkiem i tryumfem trójcesarskiego przymierza.

Jednocześnie Anglia podpisała z Turcyą konwencyę w sprawie egipskiej, nierozwiązującą jej wcale, ale za pomocą której W. Brytania wciągnęła niejako Portę w akcyę, aby się nią posługiwać. Konferencya wedle dotychczasowego programu ma także w ostatecznym razie użyć Turcyi do przywrócenia *status quo ante* w Rumelii. Dziwna jest ta spóźniona chęć odwoływania się do Porty i wprowadzania jej w grę; jest coś niezwykłego, a powiedzmy niezdrowego w tem wyzyskiwaniu i posługiwaniu się ofiarą przy rozkładowym procesie jej własnego organizmu. Naraz odczuto potrzebę Turcyi w Europie i Afryce i nikt nic bez niej robić nie chce. Ależ zaiste to nieco za późno! Nie trzeba było poświęcać lekkomyślnie Turcyi i oddawać jej na pastwę wiekowego przeciwnika, nie trzeba było wtedy, kiedy miała doskonałą pięćkroćstotysięczną armię i flotę i nieco jeszcze wiary w siebie. Dziś już nie czas oglądać się na Turcyę i wzbudzać zaufanie do niej. Nikt nie da wiary, iż liczy się na nią szczerze i pragnie się utrzymania państwa, dziś już niemogącego długo istnieć. — Podtrzymywanie Turcyi, odwoływanie się na nią, byłoby tylko dowodem niemożności porozumienia się zgodnego i pokojowego co do spadku po niej, czyli niemocy w zastosowaniu systemu kompensat.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na stan sądownictwa w naszym kraju, od dłuższego czasu bardzo widocznie upadający. Rewizya Sądu krajowego w Krakowie, przed kilku laty odbyta, odkryła nam bardzo jaskrawo wady i niedostatki, które zagnieździły się były oddawna i głęboko w urządzeniach tego Sądu, a którym pozwolono rozróść się do takich rozmiarów, że, aby je raz wyrwać z korzeniem, potrzeba było tak stanowczych i energicznych środków administracyjnych jak oddanie steru tegoż Sądu jednemu z najdzielniejszych naszych mężów sędziowskiego stanu, tudzież jak znaczne pomnożenie sił w Sądach pierwszej i drugiej Instancyi w Krakowie.

Wiadomości, które dochodzą nas często z kraju o stanie sądownictwa po powiatach, każą przypuszczać, że stan ten od sądownictwa po miastach, w których są sądy kolegialne, jeszcze jest niepomyślniejszy.

A przecież takim nie jest stan sądownictwa w innych krajach monarchii; snać w administracyi centralnej grzeszono przez czas bardzo długi tem, że nie zajmowano się sądownictwem w Galicyi tak troskliwie i z tak szczerą o kraj nasz starannością, jak w krajach innych.

Dlatego wzywaliśmy usilnie posłów naszych, ażeby na sprawę tę baczne oko zwrócili, a wszelkie usiłowania jednostek w Kole polskiem w Wiedniu, które w tym kierunku były widoczne, podejmowane dawniej przez ś. p. posła Rydzowskiego, a od lat sześciu przez posła Madeyskiego, gorliwie i gorąco zawsze popieraliśmy.

Jestto zjawiskiem niemal powszechnem, że w życiu parlamentarnem polityka góruje nad prawnictwem, że przeto sprawy politycznej natury przyćmiewają i na drugi plan spychają sprawy dotyczące sądownictwa, adwokatury lub notaryatu. Kto wie, czyli Włochy i Niemcy zdołałyby były tak szybko dokonać tak ogólnych i zasadniczych reform na wszystkich polach prawnictwa, gdyby bodźcem dla ciał prawodawczych nie był cel polityczny silnego zjednoczenia się narodu, świeżo z sobą złączonego.

Niemniej przeto poważnym jest obowiązkiem tych, których wybrały kraje przedstawicielami i orędownikami potrzeb swoich w centralnym parlamencie austryackim, dołożyć starań gorliwych, ażeby sprawy niemające doniosłości politycznej, traktowane były przez ciała prawodawcze z równą siłą i energią. Owszem w Austryi, która z istoty swojej, jako konglomerat licznych krajów i narodów, więcej mieści materyału do rozniecenia sporów politycznych zdatnego, zadaniem powinno być poważnych mężów stanu i stronnictw politycznych, łagodzić zaciętość tych sporów skupianiem sił wszystkich w pracy około zadań ważnych, a od politycznych różnic zupełnie niezawisłych.

To też z szczerem zadowoleniem i prawdziwem uznaniem przyjęliśmy wiadomość, że na posiedzeniu Koła polskiego, które przeznaczone było na wstępne obrady nad projektem adresu do tronu, sprawa ulepszenia sądownictwa w Galicyi była przedmiotem bardzo poważnej narady. Poseł Madeyski, który od początku zeszłego sześciolecia, korzystając z przyjaznego stosunku, — w jakim Koło polskie po raz pierwszy od początku konstytucyjnego życia w Austryi do rządu stanąć mogło, działalnością swoją poselską wytrwale sprawy sądownictwa naszego popiera, wniósł je i teraz na Kole w tym celu, ażeby zaznaczyć, w jakim duchu należałoby zaakcentować ten ustęp adresu, w którym mieścić się będzie odpowiedź na odpowiedni ustęp mowy tronowej, jeśli nadarzy się do tego sposobność.

Doniosłość sprawy administracyi sądownictwa w naszym kraju, tudzież pewne spychanie jej dotąd na plan drugi lub trzeci, skłoniły nas do tego, że postaraliśmy się o dokładniejszą informacyę co do przemówienia p. Madeyskiego w Kole polskiem i oddajemy je — nie z dosłowną wiernością, bo to dla nas nie jest możliwem — ale tylko podług toku myśli, jakie przemówienie to zawierało.

Trojaki kierunek wytknął mowca w tym względzie, proponując mianowicie: raz, ażeby położono nacisk na naglącą potrzebę reformy procedury cywilnej i postępowania w sprawach spadków i opiek — powtóre, ażeby zaznaczono niezbędną potrzebę pomnożenia liczby sądów kolegialnych w kraju i stanowczej reorganizacyi zwłaszcza w sądach powiatowych; po trzecie, ażeby teraz już i bez względu na spodziewane reformy, administracya centralna sądownicza użyła środków, z dzisiejszych ustaw jej służących celem uzdrowienia upadającego w kraju naszym organizmu sądowego.

Z obszernego przemówienia tego wyjmujemy jedynie kilka szczegółów odnoszących się do naprawy sądownictwa w ramach dzisiejszych ustaw, zapomocą lepszego wykonywania administracyi sądowej odnośnie do naszego kraju, gdyż sądzimy, że ta sprawa jest dla kraju najwięcej

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(9)

(Ciąg dalszy).

Jenerał Hurko w początkach swego u nas panowania dawał wiele pozorów, stwierdzających przypuszczenia o jego demonstracyjnej, anti-niemieckiej misyi. Pod tym względem postawił się odrazu bardzo ostro. Nienawiść swą do Niemców zaznaczył publicznie, jaskrawo, ale na pierwszem przyjęciu podwładnych powiedział otwarcie, że Rosyanie nie powinni się zachowywać w tym kraju, jako zwycięzcy, i że rusyfikacya nie leży bynajmniej w jego zamiarach. Zapowiedź tę przyjęto z pewnem zdziwieniem, które nawet względnie było dodatniem, a wyzywającą postawę wobec Niemiec i Niemców uważano raczej za chęć odziedziczenia popularności po świeżo właśnie zmarłym Skobelewie, aniżeli za nakazany z Petersburga manewr. Niebawem jednak wszystko się miało zmienić. Ten sam jenerał Hurko, który tak gromko odgrażał się Germanii, ten przyszły dziedzic Skobelewowskiej famy i testamentu jego wykonawca — pojechał najpokorniej nad Spreę i wzniósł miodopłynny toast na cześć Niemiec i ich armii. Rozkaz wyższy kazał mu przejść to jarzmo kaudyjskie, a dla Berlina było to najlepszem zadośćuczynieniem, najdotkliwszem upokorzeniem zuchwałego Skobelewczyka. W oczach admiratorów p. Hurki czyn ten podniesiono, jako bohaterską dla cesarza i Rosyi ofiarę, w naszem zaś przekonaniu nazywa się to poprostu brakiem charakteru i konsekwencyi. Po tem, co zaszło, po tej głośnej mowie, człowiekowi poważnemu nie pozostawało nic innego, jak w razie zmiany frontu usunąć się, a nie okupywać swej pozycyi w Warszawie — upokorzeniem. Fakt zaś ten, przyznasz chyba sama, zalecać, ani wzbudzać szacunku nie mógł. Jenerał Hurko miał nietylko wspólną ze Skobelewem manię bundziuczenia się przeciw Niemcom, lecz karyera ich i fama wojenna bardzo ze sobą pokrewne. Jak tamten, tak i on zrobił sobie reputacyę więcej zuchwałością, aniżeli nauką i geniuszem wojskowym; w nim także jest dużo awanturnika, dużo tej brzęczącej odwagi, która na pozór imponująco wygląda, ale w rezultacie i bezowocną i niezmiernie dla życia ludzkiego kosztowną bywa. Przyznali to już nietylko angielscy i niemieccy, lecz i francuscy strategicy, a kiedy niedawno mówiłam o tem w Paryżu z pewnym jenerałem Rzeczypospolitej, ten pomimo całej swej nietajonej sympatyi dla Rosyi, o Szypce odzywał się bardzo miękko i bynajmniej za taki nadzwyczajny czyn bohaterski nie poczytał. Życie ludzkie cenił Hurko zawsze mniej, niż guzik u mundura, i dzisiejsze jego wawrzyny bałkańskie spoczywają na całych lawinach ciał biednych pomarzniętych sołdatów. Bezlitosnym on był dla nich i na taki, jak Skobelew tytuł: „ojca żołnierzy,“ nie zasłużył wcale. Jeden z oficerów, który pod dowództwem Hurki przechodził Bałkany, opowiadał mi następujący charakterystyczny fakt:

Pewnego dnia wojsko biwakowało pod samą Szypką; resztka niedomarzniętych żołnierzy grzała się przy ognisku, gotując w kotle ostatnią, jaka już była w zapasach, racyę mięsa. Nagle zagrano pobudkę, wszyscy rzucili się do broni, garstka tylko otoczyła kocioł, wydobywając z niego na gwałt kawałki niedogotowanego jeszcze mięsa. Wtem nadjechał jenerał. Minęło już parę minut po oznaczonym terminie i obóz powinien był być zwinięty, więc zbliża się do owej kręcącej się koło kotła garstki żołnierzy i z całą zimną krwią strąca nogą kocioł w przepaść. „Biedacy — mówił mi ów oficer — lżejby znieśli karę śmierci, aniżeli to pozbawienie ich na samych szczytach Bałkanów ostatniego kawałka mięsa.“

Wzrostu niskiego, o długich swych faworytach, jenerał Hurko nie robi bynajmniej wrażenia srogiego siepacza. Przeciwnie, jest coś nawet sympatycznego w tej twarzy; coś, co zwykło znamionować i siłę woli i szorstką żołnierską uczciwość. Patrząc na niego, sądziłabyś, że to nie zawadyaka-lekkoduch, jak Skobelew, ale jakiś marmurowy charakter, niewzruszony, jak skała, i jak Kato niezłomny. Wygląda, jak uosobiona konsekwencya, a tymczasem brak konsekwencyi, to właśnie główna jego wada. Zgrzeszył nią w całej tej historyi z obrażeniem i przeprosinami Niemców, dał jej najlepszy dowód wyborem ludzi, jakimi się otoczył. Jenerał Hurko, nie wiem, czy z przekonania, może więcej dla mody, pozuje na ogromną surowość względem wszystkich kradzieży i rabunków skarbu cesarskiego. Kiedy w roku zeszłym toczył się tu proces o nadużycia w intendenturze armii, domagał się on jak najsurowszego ukarania winnych, wywierał nawet pewien nacisk jawny na sędziów (co mu w kołach wojskowych brano za złe), uczęszczając codziennie na wszystkie posiedzenia i wyrażając publicznie swe zdanie. Bardzo pięknie Chwalebna to rzecz prześladować nadużycia tego rodzaju, a pod tym względem Rosya jest istną stajnią Augiasza, na wyczyszczenie której nie jeden, lecz stu nie wystarczyłoby Herkulesów... Tylko tensam srogi dla liwerantów jenerał wybiera równocześnie naczelnika kancelaryi (posada najbardziej przy jenerał-gubernatorze wpływowa) w osobie p. Korniłowa, byłego prezesa tutejszej Izby skarbowej, którego za notorycznie znane nadużycia przed paru laty sromotnie ztąd wydalono.

W ogóle, jeśli Albedyński grzeszył czasami nieznajomością ludzi, jeśli dokoła siebie miał nie samych tylko Arystarchów, to jen. Hurko, jakby z umysłu i wyrachowania, otoczył się jak najgorszemi figurami, które odrazu nadały rządom jego cierpki, drażniący ton. Nie odnosi się to specyalnie do jednego tylko p. Korniłowa, ale do większości wszystkich. Tego, czego Zamek nasz dawniej nie posiadał, ani za Berga, ani za Kotzebuego, ani tem mniej za Albedyńskiego — jakiejś „kamarylli“ dworskiej, to mamy teraz w całej pełni: osoba jenerał gubernatora schodzi na drugi plan, ci siedzą na pierwszym i biją wszystkich w oczy. Nie p. Hurko rządzi obecnie Królestwem, ale cała falanga rozmaitych indywiduów, a tej falandze główny ton nadaje — spódnica. Tak moja droga, płeć nasza teraz górą w Warszawie, nie jeneralskie szlify i żołnierskie ostrogi brzęczą nam nad uszyma, ale kokoszniki i zapaski, ale falbany i tiurniury. Nie dziw się też, że więcej może w tym liście znajdziesz szczegółów o pani, aniżeli o panu Hurce. To, co nas tu wszystkich głównie drażni, te codzienne ukłucia szpilką, drobne szykany, tuzinkowe nieprzyjemności, wszystko to wypływa z tego, że do ogólnego, gniotącego nas systemu, z Petersbuga przybył nam jeszcze mały systemik lokalny, nie polityka, lecz polityczka zamkowa, której główną inicyatorką jest właśnie szanowna Marya Andrejewna. W innych czasach może to działanie na własną rękę pani jenerał-gubernatorowej nie byłoby u góry tolerowanem, ale dziś wszystko, co ona robi, tak odpowiada systemowi i zasadom sfer wyższych, że dano jej zupełne pod tym względem *placet* i najszerszą swobodę.

Używa też jej w całej pełni. Nie miałam przyjemności znać przedtem pani jenerał-gubernatorowej, ani w Petersburgu (gdzie wyższe sfery towarzyskie były dla niej zamknięte), ani w Odessie — nie wiem zatem, czemu właściwie przypisać należy jej zawziętość i nienawiść względem nas i naszego kraju. Mówiono, że genezy owych uczuć szukać należy w czasach paryskich i wspomnieniach młodości. Wątpię. Kto tak, jak ona, postępuje, ten z pewnością zapomniał już chyba zupełnie jednej z najmilszych dam rosyjskich, jakie kiedykolwiek zdarzało mi się spotykać, tej dowcipnej, a przedewszystkiem tak dobrze wychowanej hr. Sallias, która niestety nie miała zalet pedagogicznych, skoro jej córka tak we wszystkiem od matki różna.

Być jednak może, że zajmowane w domu rodzinnym stanowisko „Kopciuszka,“ nietyle dla braku urody, jak dla pospolitości i cierpkości charakteru wyrobiło dzisiejszą ostrość, chęć odwetu na świecie i ludziach, zawziętość i mściwość. Pojmuję doskonale to ostatnie uczucie, zwłaszcza u kobiet, bo już nieśmiertelny cyrulik sewilski powiedział: *bien rosser et garder rancune est aussi par trop feminin* — tylko doprawdy nie widzę, za co i dla czego ta zemsta teraz właśnie, po tylu latach, tak gorączkową przybrała formę. Zdaje mi się też, że powodów działalności politycznej Maryi Andrejewnej szukać należy gdzieindziej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

piekącą, a w łonie delegacyi naszej dopiero po raz pierwszy sama dla siebie poruszoną została.

Poseł Madeyski zwrócił tym razem uwagę niemal wyłącznie na sądownictwo powiatowe, przytaczał bądź osobiście czynione spostrzeżenia, bądź z zupełnie pewnych źródeł zasięgnięte wiadomości, a obraz, który w ten sposób naszkicował, był bardzo smutny.

Oto przeciętny poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego upada u urzędników sądowych w kraju od lat dwudziestu systematycznie, a w latach ostatnich w sposób wprost zastraszający.

Mnóstwo objawów społecznych, wypadków dyscyplinarnych, karanych i niekaranych, żalów i narzekań opinii poważnej ludności w kraju dowodzi, że — co jeszcze boleśniejsza — nietylko przeciętny poziom wykształcenia w łonie sądownictwa naszego ma znamiona upadku. Coraz więcej brak tu głębszego poczucia świętości posłannictwa, jakie ma sędzia do spełnienia; coraz mniej odpornej siły i hartu, a nadto coraz płytsze, więcej pobieżne, wygodne, bezmyślne, lub w jednych wypadkach obojętne, a w innych zbyt pobłażliwe sprawowanie obowiązków sędziowskich.

Są niezawodnie i tutaj, jak wszędzie, wyjątki, które tem jaśniej błyszczą cnotami nad poziom. I tego, dzięki Bogu! jeszcze powiedzieć nie można, żeby większość jednostek podlegała już tym wszystkim przywarom, które właśnie wytknięto. Ale przecięcie ogólne, ale zniżający się coraz bardziej poziom ogólny, wykazują ten groźny charakter, i jeśli nie będą dźwignięte, muszą doprowadzić do katastrofy.

Surowo skarcił mówca mimochodem zgubne, zwłaszcza dla ludu, a tak częste w naszych sądach powiatowych rozmyślne lub bezmyślne faworyzowanie pokątnych pisarzów, których sędziowie powiatowi przyjmują do kancelaryj swoich za pisarzów i przysparzają im sami wzbronionego ustawą zarobku, beztaktownem i uwłaczającem godności sądu odsyłaniem stron do ich pomocy z niesłychaną tych stron szkodą, mniejsza że materyalną, ale, co więcej waży, moralną i społeczną.

Mówca upatruje źródło upadku w trwających już dawno brakach centralnej administracyi sądowej, których jednak i w latach ostatnich naprawić się nie starano.

I tak, przy awansach urzędników sądowych zawsze jeszcze rozstrzyga u nas prawidłowo proste starszeństwo wieku, a opinia w kraju mniema, że jeśli się czyniły od tej reguły wyjątki, to nie trafiały one pospolicie ludzi, ciepłem przywiązania z krajem złączonych, ale częstokroć takich, którzy z pomocą bliskich konneksyj, w obrębie pozostałego z dawnych czasów biurokratyzmu, umieli skierować w tym celu wpływy tegoż na administracyę centralną.

Zasada ta, jeśli doznaje zastosowania zwłaszcza do obsadzania posad naczelnych i kierujących w kraju, jak przedewszystkiem prezydentów apelacyjnych, nadprokuratorów, prezydentów I-ej instancyi, prokuratorów, tudzież sędziów powiatowych, w skutkach swoich wprost jest zgubną.

Wszędzie zagranicą już ją stanowczo w tej mierze porzucono — tam dobra administracya sądowa w szeregach sędziów upatruje naprzód sama kandydatów na posady kierujące szczególnie uzdolnionych, tych w tym celu sposobi, a gdy opróżni się miejsce, mianuje.

Może ktoś być bardzo zdatny do pracy sądowej, jako referent lub wotant, ale gdy „z kolei“ przyjdzie na niego awans na prezydenta i „wypada“ mu się o tę posadę ubiegać, a według tej zasady uzyska ją po starszeństwie, — wtedy i on sam marnieje i wszystko w jego ręku niedołężnieje.— Temu przypisuje mowca w dalszem następstwie brak „szkoły praktycznej“ dla naszej młodzieży sądowej. Gdy tej nie ujmie umiejętna ręka sprężystego prezydenta, nie może się z niej wyrobić inny materyał, jak ten, który w kraju stanowi dziś regułę. Kto niema szczególnej zdolności na kierownika, danej mu z natury i z usposobienia, ten nie może mieć wyobrażenia o tem, w jaki sposób i jakiemi środkami poprowadzić młodzież do sądowej służby wstępującą, ażeby ją zaprawić do poważnego przejęcia się powołaniem, do gorliwej nauki i pracy, do akuratności, sumienności i obowiązkowości. Więc nie dozoruje młodzieży i nie kieruje nią wcale, albo kieruje fałszywie. Młody prawnik bez „szkoły służby“ siada do łatwego resztą egzaminu, zdaje go jakbądź i czeka spokojnie, bo wie, że gdy starszeństwo przyniesie mu awans, uzyska go jednakowo, czy będzie więcej umiał, czy mniej. Ztąd zaniedbanie, apatya, bezmyślność, pobieżność, która, gdy jej nie wykorzeni dobry prezydent w czasie „szkoły służbowej,“ później już nagrodzić się nie da. Taki apatyczny duch administracyi zabija wszelki popęd szlachetnej ambicyi wybitniejszych jednostek, i wytwarza jednę równą masę mierności i słabości, która porusza się gnuśnie, dotykana leniwo prostym przypadkiem starszeństwa służby.

Tutaj potrzeba zmiany jaknajrychlejszej, potrzeba odświeżenia, odmłodzenia od góry, ażeby w organizm sądowniczy wlać nowego ducha. Niepodobna krajowi przypatrywać się dłużej ze spokojem bezczynnej nieradności tych, którzy chociaż może kiedyś spełniali swoje obowiązki na innych posadach nienagannie, dzisiaj nie są już w stanie podołać zadaniu, jakiego na stanowiskach w kraju naczelnych, wymaga potrzeba dźwignięcia całego sądownictwa naszego i wstrzymania go na niebezpiecznej pochyłości.

Skreśliwszy powyżej myśli, rzucone przez mowcę na posiedzeniu Koła polskiego, z naszej strony dodać winniśmy, że najzupełniej z niemi się godząc, stwierdzamy, iż są one skrystalizowaniem poważnej opinii całego kraju. Doszła nas wiadomość, że delegacya nasza nie zawaha się przed krokami, które z natury rzeczy zdolnemi będą doprowadzić do wskazanego w głosie p. Madeyskiego celu. Dowiadujemy się również, iż dojrzewa w łonie prawicy myśl nie nowa zresztą, ażeby wydaną została ustawa, która idąc za analogią prawa o profesorach obowiązującego, zakreśli pewną nieprzekraczalną granicę wieku, poza którą urzędnicy sądowi w służbie pozostać nie mogą. Kraj oczekuje od posłów swoich energiczniejszego działania z gorącem upragnieniem, bo czuje całe niebezpieczeństwo dalszego trwania dzisiejszego stanu rzeczy.

Sejmik relacyjny.

Rzeszów 28 października.

W dniu wczorajszym stanął tu przed wyborcami swoimi poseł Adam Jędrzejowicz. — Kilkunastu księży, kilku obywateli i stukilkudziesięciu włościan, zebrało się na zaproszenie szan. posła, który, jak to na wstępie przemówienia swego zaznaczył, pragnął nietylko wyborców swoich włościan zaznajomić z pracami Sejmu w ubiegłych dwóch sesyach obecnej kadencyi, ale przez bliższe zetknięcie się z nimi, usłyszeć ich zdania o sprawach krajowych i o potrzebach większości powiatu, z którego mandat dzierży.

W dwugodzinnem prawie przemówieniu, nie zapomniał sprawozdawca o żadnej ważniejszej sprawie, uchwalonej w obydwóch sesyach, a do każdej dodał wyczerpujące wyjaśnienia, w sposób bardzo zajmujący, a przystępny dla audytoryum.

W krótkiej tej wzmiance o odbytym tu sejmiku relacyjnym, nie możemy i nie chcemy nawet streszczać całego przebiegu zgromadzenia. Każdy z uczestników wyniósł z sali jaknajlepsze wrażenie i każdy z widocznem uznaniem i zadowoleniem kilkakrotnie przyklaskiwał szczegółom, wypowiadanym przez posła Jędrzejowicza, bo przekonali się, wcale nie pozbawieni inteligencyi wyborcy tego okręgu, że Sejm przeważnie z obywateli ziemskich złożony, bez współudziału włościan, przeważnie ich dobro ma na celu i przeważnie o nich w obradach swoich myśli.

Interesującą dyskusyę wywołała sprawa podzielności gruntów, a podnoszone głosy tak przez księży, jak przez włościan, okazały, iż zdania co do ograniczenia lub pozostawienia tej wolności, są najzupełniej podzielone.

Z niemałem uznaniem przyjęto do wiadomości istnienie i zbieranie się podczas każdej sesyi Koła posłów z wyłącznie mniejszej własności.

Po dyskusyi nad ustawą drogową, konkurencyjną i po wypowiedzeniu kilku dezyderatów przez włościan, przeważnie spraw podatkowych dotyczących, z każdej z warstw społecznych, grono wyborców tego okręgu stanowiących, wyrażono jednobrzmiące słowa uznania, zaufania i podziękowania posłowi Adamowi Jędrzejowiczowi, który, odpowiadając „do widzenia,“ przyobiecał rychłe znowu podobne zebranie.

Budżet wspólny.

Wiedeń 26 października.

† Przewodniczący ministerstwa wspólnego hr. Kalnoky przedłożył zaraz na pierwszem posiedzeniu Delegacyi projekt budżetu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wspólne sprawy całej monarchii w 1886 r. i projekt budżetu wydatków nadzwyczajnych na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie 1886 r. Przedstawię tu dzisiaj wyniki budżetu wydatków wspólnych, zwyczajnych i nadzwyczajnych, zaprojektowanego przez rząd na 1886 r. i porównam go z wynikami budżetu uchwalonego na rok bieżący i z budżetami na lata poprzednie.

Ogół wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wspólne sprawy całej monarchii, t. j. na zarząd sprawami zagranicznemi, na utrzymanie armii i marynarki wojennej, na wspólne ministerstwo skarbu i kontrolę rachunków, wynosić ma w 1886 r. według budżetu zaprojektowanego przez rząd na ów rok, 119,724.748 złr., licząc brutto, t. j. bez potrącenia od wydatków, dochodów własnych ministerstwa spraw zagranicznych, armii i marynarki. Ponieważ zaś ogół wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wspólne sprawy monarchii, wynosić ma w r. b. według budżetu na ten rok uchwalonego i zatwierdzonego, 119,233.510 złr., licząc także brutto; przeto ogół wydatków wspólnych zaprojektowanych przez rząd ma w 1886 r. wynosić więcej o 491.238 złr., niż na rok bieżący; ma także wynosić więcej o 1,461.828 złr., niż wynosiły wszystkie wydatki wspólne, uchwalone w budżecie na 1884 r. w sumie 118,262.926 złr.; wreszcie więcej o 977.081 złr., niż uchwalono w budżecie ogół tych wydatków na 1883 r. w sumie 118,747.667 złr.

Ogół wydatków wspólnych, zaprojektowanych w budżecie na 1886, porównywałem z ogółem wydatków wspólnych, postanowionych w budżetach uchwalonych na lata poprzednie, a nie z ogółem rzeczywistych wydatków na sprawy wspólne w tychże latach poprzednich, albowiem jak wydatki postanowione w budżetach uchwalonych na lata poprzednie, były następnie podwyższone kredytami dodatkowemi, tak również wydatki oznaczone na rok przyszły w przedłożonym projekcie budżetu, otrzymują także, jak zwykle, podwyższenie kredytami dodatkowemi. Już z tej przyczyny, oprócz innych, wydatki rzeczywiste, jak były w latach poprzednich, tak będą w roku przyszłym większe nieco od oznaczonych w budżecie.

Powyższe porównanie wykazuje ciągły wzrost ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wspólne sprawy monarchii, a szczególnie na utrzymanie armii. Ujrzelibyśmy to dokładniej, gdyby było tu miejsce posunąć porównanie powyższe w poprzednie jeszcze lata. Dodam tylko, że ogół wydatków wspólnych w 1882 wynosił 114 milionów złr., w 1881 r. 113 milionów złr., w 1875 107 milionów złr., w 1870 r. 97 milionów złr. Jednak ten wzrost wydatków na sprawy zagraniczne i wojsko (spowodowany tym smutnym stanem rzeczy w Europie, że wszystkie mocarstwa stoją ciągle pod bronią i zbroją się coraz bardziej, wobec czego państwo, które nie chce się narazić na największe niebezpieczeństwo, musi także większą część swych środków i zasobów zużywać na utrzymanie sił zbrojnych), jest daleko mniejszy w monarchii austryacko-węgierskiej, niż we Francyi i w państwie niemieckiem.

W świetle więcej niekorzystnem ujrzymy wyniki budżetu zaprojektowanego na rok 1886, jeżeli porównamy ogół zwyczajnych tylko wydatków na wspólne sprawy monarchii, zaprojektowanych w budżecie na r. 1886, z ogółem zwyczajnych wydatków na te sprawy, uchwalonych w budżecie na r. b. i w latach poprzednich. Albowiem ogół wydatków zwyczajnych na sprawy wspólne wynosić ma w 1886, według projektu przedłożonego teraz 114,236.525 złr. w. a.; w budżetach zaś uchwalonych, na r. b. i na lata przeszłe, wszystkie wydatki zwyczajne na sprawy wspólne, wynosiły: w r. b. 112,231.071 złr. w. a.; w. r. 1884 110,113.551 złr.; w r. 1883 109,632,472 złr. w. a. Przeto ogół wydatków zwyczajnych wspólnych, zaprojektowanych na 1886 r. wynosi więcej, o 2,005.454. złr. niż go uchwalono na r. b.; więcej o 4,122 974 niż na rok 1884; więcej o 4,574.053, niż wynosiły wydatki zwyczajne w budżecie na r. 1883. We wszystkich liczbach powyższych podaję wydatki brutto, to jest bez potrącenia dochodów na ich pokrycie przeznaczonych.

Ten wzrost wydatków zwyczajnych na wspólne sprawy monarchii, spowodowany jest wyłącznie ciągłym wzrostem wydatków zwyczajnych na utrzymanie armii. I tak przed 18 laty t. j. w pierwszym budżecie uchwalanym przez Delegacye wspólne na r. 1868, wszystkie zwyczajne wydatki na utrzymanie wojsk wyznaczonych w budżecie wynosiły 68 milionów; na 1869 rok 69 milionów złr. w. a., na 1870 rok 71 milionów; na 1871 r. 77 milionów; na 1872 r. 79 mil.; na 1873 r. 84 mil.; na 1874 r. 85 mil.; na 1875 r. 88 mil., na 1876 r. 87 mil.; na 1877 r. 86 mil.; na 1878 r. 87 mil.; na 1879 r. 87 mil., na 1880 r. 87 mil., na 1881 r. 91 milionów; na 1882 r. 92 mil.; na 1883 r. 92 mil.; na 1884 r. 93 mil.; na 1885 rok 94 mil., wreszcie w projekcie budżetu na 1886 r. 96 milionó v. We wszystkich powyższych cyfrach podane są netto wydatki zwyczajne na utrzymanie wojsk, t. j. po potrąceniu dochodów własnych armii.

W przedłożonym przez rząd projekcie budżetu na rok 1886 wszystkie wydatki zwyczajne na utrzymanie armii, bez potrącenia jej dochodów, wynoszą brutto 98,680,121 złr. Lecz po potrąceniu własnych dochodów armii, obliczonych w r. 1886 na 2,449,653 złr., wydatki zwyczajne na armię wynosić mają netto 96.230,468 złr., i suma ta ma być pokryta pieniądzmi, dostarczonemi przez obie połowy monarchii.

Ponieważ wszystkie wydatki zwyczajne na utrzymanie wojska, uchwalone w budżecie na rok bieżący, wynosiły brutto 97,061,835 złr., zaś zaprojektowane na rok 1886 wynosić mają brutto 98,680,121 złr., przeto w roku przyszłym wynosić mają więcej niż w bieżącym o 1,618,286 złr. Ta podwyżka w roku przyszłym zwyczajnych wydatków na wojsko byłaby jeszcze większą, gdyby z powodu zniżenia się cen zboża i drzewa tytuł XXII wydatków zwyczajnych na armię, obejmujący „zaopatrzenie w naturze“ potrzeb wojska nie był na r. 1886 obrachowany niżej o 352,389 złr., niż w budżecie na r. b. Wprawdzie znów XXIII tytuł wydatków zwyczajnych, obejmujący wydatki na „żywność żołnierzy“, jest obliczony wyżej o 189,575 złr., a to na mocy przeciętnego z ostatnich lat dziesięciu podniesienia się cen mięsa. Dodam tu nawiasowo, że przy roztrząsaniu budżetu wydatków na armię w roku zeszłym podniesiono w komisyi budżetowej słuszne zarzuty przeciwko dotychczasowemu sposobowi obliczania przez ministerstwo wojny, przy układaniu budżetu, wydatków na rok przyszły na zaopatrzenie w naturze potrzeb wojska i na żywność żołnierzy, na podstawie przeciętnych cen z ostatnich lat dziesięciu. Zamknięcie rachunków, wykazujące wydatki rzeczywiste w tych tytułach, okazuje, że powyżej wspomniana podstawa przybliżonego rachunku jest mylna.

Głównym powodem podwyżki wydatków zwyczajnych na utrzymanie wojsk w roku przyszłym, w porównaniu z rokiem bieżącym, jest zaproponowany przez ministerstwo wojny, i powszechnie zatwierdzenie znajdujący dodatek bardzo słuszny (*Subsistenz-Beitrag*) dla oficerów niższych, począwszy od kapitana II klasy na dół, i zaproponowane również słuszne polepszenie płacy kadetów. Ten dodatek dla podporuczników, poruczników, kapitanów i rotmistrzów wynosi 10 złr. miesięcznie, przeto podporucznik (Lieutenant), pobierający teraz rocznie 600 złr. płacy, ma mieć 720 złr. Taki sam dodatek ma mieć porucznik (Oberlieutenant), pobierający dzisiaj 720 złr. rocznie, a także kapitan i rotmistrz pobierający po 900 złr. rocznie. Dalej minister zaproponował, aby kadetom dodatek służbowy z 8 złr. miesięcznie podwyższyć na 12 złr. Wreszcie ministerstwo wojny proponuje, aby nowo mianowani majorowie otrzymywali po 600 złr. na kupno konia. W szczegółowem obliczeniu wykazano, że te uzasadnione dodatki podniosą ogół wydatków zwyczajnych o 1,222,208 złr., jeśli uchwalone zostaną, co jest prawie niewątpliwem.

Drugim powodem zwiększenia się wydatków zwyczajnych na wojsko jest ciągły wzrost sumy, którą wyznaczać należy corocznie na pensye wysłużone. Obecnie pobierają pensye wysłużone niebędący w czynnej służbie: 21 jenerałów broni, 102 feldmarszałków poruczników, 148 jenerałów majorów, 361 pułkowników, 237 podpułkowników, 878 majorów, 1668 kapitanów, 426 poruczników i 221 podporuczników, wreszcie 962 lekarzy wojskowych i auditorów. Te pensye wysłużone wynosić mają w 1886 r. 11,731,276 złr.

Ministerstwo wojny, proponując w przedłożonym projekcie budżetu znaczne na r. 1886 podwyższenie zwyczajnych wydatków na utrzymanie wojska, starało się, aby przez to ogół wydatków nie był znacznie podwyższony; zaprojektowało więc równocześnie w budżecie na rok przyszły wydatki nadzwyczajne na siły zbrojne, znacznie mniejsze, niż uchwalono w budżecie na r. b. Mianowicie ogół wydatków nadzwyczajnych na siły lądowe, zaprojektowanych na r. 1886, wynosić ma 3,272,803 złr., gdy wydatki te nadzwyczajne w budżecie uchwalonym na r. b. wynosiły 4,973,300 złr., przeto więcej, niż rząd projektuje na rok przyszły o 1,700,497 złr.

W przyszłym liście roztrząsnę te wydatki nadzwyczajne.

Spór o kompetencyę między ministerstwem oświaty a Sejmem galicyjskim.

Wiedeń 26 października.

Onegdaj, t. j. 24 b. m. odbyła się tutaj przed trybunałem państwa rozprawa, dotycząca ważnej i przez dziennikarstwo krajowe w swoim czasie omawianej kwestyi co do praw Sejmu krajowego, zatwierdzania planów naukowych dla pospolitych szkół ludowych i wydziałowych, wypracowanych przez krajową Radę szkolną. W rozprawie wzięli udział: obydwaj polscy członkowie trybunału, ks. Konstanty Czartoryski i Dr Marceli Madeyski. Rząd zastępował c. k. radca sekcyjny von Spaun, a sprawy Wydziału krajowego bronił adwokat krajowy ze Lwowa, a eraz zastępca prawny Wydziału krajowego Dr Stanisław Bieliński.

Dla zrozumienia sprawy, pokrótce opowiedzieć wypada jej początek i dotychczasowy przebieg. W rezolucyi powziętej d. 18 października 1884 r., wezwał Sejm krajowy c. k. rząd, aby stosownie do ustanowionego najwyższem postanowieniem z dnia 25 czerwca 1867 r. regulatywu dla Rady szkolnej krajowej i ustawy państwowej z d. 14 maja 1869 r., polecił poddać pod uchwałę Sejmu krajowego sporządzone przez Radę szkolną krajową projekta, t. j. systemy, czyli plany nauczania w szkołach ludowych tak pospolitych, jak wydziałowych.

C. k. Ministerstwo oświaty reskryptem z dnia 15 lutego b. r. odmówiło żądaniu zawartemu w powyższej rezolucyi, uzasadniając to tem, że § 4 ustawy szkolnej państwowej z r. 1869 nadano ministrowi oświaty prawo zatwierdzania rzeczonych planów, a zakres działania ministra ustawą oznaczony, żadnem postanowieniem, a więc i regulatywem dla Rady szkolnej ścieśnionym być nie może.

Ponieważ powyższy reskrypt ministeryalny zanegował obowiązującą moc cesarskiego rozporządzenia z r. 1867, którym instytucya Rady szkolnej krajowej w życie wprowadzoną została, a jak wiadomo, kraj wielką wagę do tegoż rozporządzenia najwyższego przywięzuje, czemu Sejm pomienioną wyżej rezolucyą wymowny dał wyraz, więc Wydział krajowy uważając powyżej skreślony stan rzeczy za spór o kompetencyę, przedłożył trybunałowi państwa wniosek (*Antrag*) na rozstrzygnięcie tego sporu.

W uzasadnieniu rzeczonego wniosku podniósł Wydział krajowy, że już w ustępie 2-gim w § 18-tym statutu krajowego zastrzeżonem jest Sejmowi prawo wydawania bliższych rozporządzeń w sprawach szkolnych, a prawo to pozostało nienaruszone i po wydaniu ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 r., która jedynie ustanowienie zasad szkolnictwa Radzie państwa przekazała. Wspomniany regulatyw dla Rady szkolnej krajowej zarządził w myśl przyznanego Sejmowi krajowemu prawa w art. 3-cim ustępie 4-tym, że wygotowane przez Radę szkolną krajową ogólne projekty naukowe, tudzież częściowe projekty co do szkół ludowych i średnich, dopiero na podstawie uchwały galic. Sejmu krajowego w wykonanie wejść mają. Wprawdzie według § 9 ust. państwowej z d. 25 maja 1868 r., państwo wykonuje najwyższe kierownictwo nad całem nauczaniem i wychowaniem, wszelakoż postanowienie to nie zmieniło regulatywu, gdyż w myśl § 14 tej ustawy, regulatyw ten pozostał nienaruszony.

Podobnież, gdy §§ 4 i 19 ust. z dnia 14 maja 1869 r. postanawiają, że ramy naukowe dla szkół ludowych i wydziałowych, i wogóle wszystko, co się odnosi do wewnętrznego porządku tych szkół, ustanawia minister oświaty, w § 74 tejże ustawy zastrzeżono, że postanowienia ustawy tej co do kompetencyi władz, nie naruszają regulatywu, wskutek czego art. 3 ust. 4 tego regulatywu pozostał nietkniętym, i nabrał nawet mocy ustawy państwowej, gdyż wszystkie czynniki prawodawcze na to się zgodziły.

Na podstawie tych danych żądał więc Wydział krajowy, aby trybunał państwa orzekł, iż sporządzone przez Radę szkolną plany naukowe, winien poddać rząd pod uchwałę Sejmu krajowego.

W obronie swej (*Gegenschr·ft*) Ministerstwo oświaty zarzuciło przedewszystkiem, że w niniejszym wypadku nie rozchodzi się o spór kompetencyjny we właściwem słowa znaczeniu, ale o zmuszenie rządu do przedsięwzięcia pewnej czynności, mianowicie żąda Wydział krajowy wydania orzeczenia, co do myśli i treści ustawy, co z powołaniem trybunału państwa i istotą sądowego wyroku jest w sprzeczności. Zachodzi tu bowiem zdaniem ministerstwa brak konkretnego wypadku, co do którego orzeczenie mogłoby być wydane. W dalszych wywodach podnosi ministerstwo fakt, że zrobiło ono jeszcze w r. 1875 użytek ze swego prawa zatwierdzenia i wprowadzenia w życie wypracowanych przez Radę szkolną krajową planów, jak o tem przekonuje Nr 39 Dziennika rozporządzeń tegoż ministerstwa z tegoż roku. Ostateczne żądanie ministerstwa było, żeby trybunał państwa orzekł, iż ministerstwu oświaty przysługuje wyłączne prawo zatwierdzania w mowie będących planów naukowych.

Na odbytej w tym przedmiocie rozprawie, po przedstawieniu stanu rzeczy przez referenta p. barona Hyego, zarządził przewodniczący trybunału Dr Unger, ażeby przedewszystkiem odbyła się rozprawa co do kwestyi formalnej, czy w sprawie niniejszej kompetencya trybunału jest uzasadnioną i udzielił w tym celu głosu zastępcy Wydziału krajowego. P. Dr Bieliński w wymownem przemówieniu podniósł przedewszystkiem, że wypadek niniejszy obejmuje wszelkie, ustawą przepisane wymogi kompetencyjnego sporu. — W szczególności bowiem, według ordynacyi sejmowej składa się reprezentacya kraju (*Landesvertretung*) z dwóch organów: Sejmu i Wydziału krajowego, a jeżeli ustawa wprowadzająca trybunał administracyjny z r. 1869, mówi o sporze między rządem a reprezentacyą kraju (*Landesvertretung*) to ustawodawca nietylko Wydział krajowy, ale także Sejm musiał mieć na myśli. Dalej, jak słusznie podniósł Dr. Bieliński, przedmiotem sporu kompetencyjnego winna być sprawa administracyjna, co w danym wypadku rzeczywiście ma miejsce, gdyż w myśl §§ 21, 26 i 32 statutu krajowego, także czynności administracyjne są atrybucyą Sejmu, a nadto rozchodzi się w niniejszym wypadku, o wykonanie planów szkolnych, które nastąpić może tylko przez powzięcie uchwały Sejmu, co przecież jest czynnością administracyjną, a nie legislacyjną. Na zarzut zastępcy rządu, że zachodzi w danym razie brak wypadku konkretnego (*Conkreter Fall*), odpowiedział zastępca Wydziału krajowego, że konkretny wypadek naprowadziło Ministerstwo w swej obronie, cytując fakt, że w r. 1875 zatwierdziło i zarządziło wykonanie planów szkolnych bez uchwały sejmowej. Zarazem zmienił Dr Bieliński pierwotne żądanie Wydziału krajowego, prosząc o orzeczenie, że Sejm krajowy do wykonania planów szkolnych, przez Radę szkolną wypracowanych, przez powzięcie uchwał jest uprawniony (*competent*), a na wypadek odmówienia temu żądaniu o orzeczenie, że do tegoż wykonania przez uchwałę przysługuje Sejmowi prawo co do tych planów, które w roku 1875 Rada szkolna krajowa wypracowała i Ministerstwu przedłożyła.

Zastępca rządu zauważył, że uważa tę zmianę żądania za niedopuszczalną, gdyż na nią rząd nie mógł być przygotowany. Zacytowane w obronie rządu rozporządzenie ministeryalne z r. 1875, zacytowane zostało jedynie dla wykazania stanu posiadania rządu w tej sprawie, a nadto od tak długiego czasu przeciwko temu rozporządzeniu Sejm nie podniósł zarzutu. Zastępca rządu uważa zresztą sprawę niniejszą za spór między legislatywą, a egzekutywą i wnosi, aby żądanie Wydziału krajowego bezwarunkowo odrzucić.

W ostatecznem przemówieniu podniósł Dr Bieliński, że sprawa zatwierdzenia planów w r. 1875 nietylko nie jest niespodzianką, ale nawet nie jest nowością w sporze, gdyż fakt ten wymienionym jest w obronie rządu. Zarazem zwrócił uwagę na niezwykłą doniosłość zapaść mającego orzeczenia, gdy bowiem poszczególny obywatel państwa ma prawo skargi przeciw rządowi na wypadek ukrócenia swych praw, a Radzie państwa zastrzeżone są środki przeciw naruszeniu jej zakresu działania w myśl ustawy z r. 1867 o odpowiedzialności ministrów — jedynie Sejmy krajowe nie miałyby żadnego forum do wytoczenia swoich zażaleń.

Przemówienie zastępcy Wydziału krajowego, pełne głębokich jurydycznych poglądów i jasnego przedstawienia całej tej ważnej a zawiłej sprawy, słuchane było z wielkiem zajęciem, a trybunał po niezwykle długiej, bo 1½ godzinnej naradzie, wydał orzeczenie, że żądaniu Wydziału krajowego rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego się odmawia, a motywa oddzielnie pisemnie będą doręczone.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 27 października.

Doniosłem niedawno, że p. Minister rolnictwa przyrzekł Wydziałowi krajowemu wypłacać co drugi rok stypendyum dla kandydata na nauczyciela krajowych szkół rolniczych. Jako *pendant* do tego przyrzeczenia uważać należy najświeższy reskrypt tegoż ministra do komitetu galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego w sprawie stypendyów dla leśników. P. Minister oznajmia, że z zastrzeżeniem konstytucyjnej aprobaty wstawiać będzie do budżetu, jak długo tego potrzeba, w każdym zaś razie przez pięć lat po 1200 złr. na stypendya dla leśników z Galicyi. Reskrypt ministeryalny określa zarazem sposób rozdzielania tej kwoty. Dwa stypendya po 450 złr. otrzymywać będą corocznie galicyjscy słuchacze wiedeńskiej akademii rolniczej, uczęszczający na kurs leśnictwa. Pozostała kwota 300 złr. przeznaczoną zostaje na stypendyum dla ukończonego słuchacza wspomnionej akademii, któryby przygotować się chciał do drugiego egzaminu państwowego, lub do egzaminu na nauczyciela w średniej szkole gospodarstwa lasowego. W danym razie otrzymać może to stypendyum także leśnik, który po ukończeniu studyów odbyć pragnie podróż naukową dla dalszego kształcenia się w swoim zawodzie. Nie mogą już teraz żalić się leśnicy na trudność uzyskania pomocy wśród kształcenia się po za krajem. Dotąd już fundusz krajowy wspierał ich corocznie znacznemi zasiłkami, a teraz otwiera się dla nich także pomoc z funduszu państwowego. W okresie przejściowym, kiedy zaniedbana zupełnie w kraju naszym kultura leśna dopiero do znaczenia przychodzi, nie można się obawiać, żeby tak obfita pomoc wiodła do hyperprodukcyi fachowej intelligencyi.

Zapisywałem często na tem miejscu zarządzenia władzy krajowej, świadczące o usilnem dążeniu ku zatamowaniu emigracyi do Ameryki. Nietylko u nas, lecz i w innych prowincyach austryackich czyniono takie same zabiegi, a władze centralne starały się przez konsulaty wpłynąć na uchylenie złego. Nikt się może tego nie spodziewał, że sama Ameryka najlepiej przysłuży się temu dążeniu. Snać nie potrzeba tam już tak bardzo materyału ludzkiego z Europy, bo wydano, jak wiadomo ustawę, wzbraniającą lądowania w portach amerykańskich emigrantom, którzy nie mogą wykazać się dostatecznemi środkami egzystencyi (*paupers*). Już wiele znaczyło wydanie takiej ustawy, a więcej jeszcze znaczy dziś jej energiczne wykonanie.

Owe przedsiębiorstwa okrętowe, które werbowały biedaków z całej Europy do Bremy i Hamburga, aby ich ztamtąd przewieść przez morze, rzucić na ląd amerykański, bez troski o dalsze losy, zaczynają teraz z konieczności oglądać się na to, aby nie przewoziły biedaków, którychby władze amerykańskie przyjąć nie chciały. W takim razie bowiem spadałby na te przedsiębiorstwa okrętowe obowiązek transportowania biedaków na powrót do Bremy i Hamburga, a tam znów władze policyjne czuwają nad tem, aby pauperyzm nie wzrastał i wkładają na przedsiębiorstwa okrętowe obowiązek odstawienia nieprzyjętych w Ameryce emigrantów, aż na to miejsce, zkąd wyruszyli. Część celu jest zatem osiągnięta, bo przynajmniej jest nadzieja, że w przyszłości nie będzie już ginąć z głodu w Ameryce tylu biednych włościan naszych, którzy idąc za podszeptem ajentów emigracyjnych, puszczali się w daleką drogę z kwotą wystarczającą zaledwie na przewóz. Chodzi teraz o równie skuteczny środek na powstrzymanie emigracyi tych, którzy sprzedawszy grunta, mają dość pieniędzy, aby nie dać się zaliczyć do kategoryi proskrybowanych w Ameryce *paupers*.

Minister oświecenia wyjednał u Ministra handlu uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencyi wydziałów tych szkół przemysłowych, które są założone, lub utrzymywane, albo subwencyonowane przez państwo, kraje i gminy, lub wogóle z innego tytułu posiadły charakter zakładów publicznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 października.

Za duszę ś. p. bar. Kaliksta Horocha, założyciela Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831, odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne w piątek (30go b. m.), jako w drugą rocznicę zgonu o godzinie 10ej zrana.

— **Za duszę ś. p. Feliksa hr. Roztworowskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w piątek d. 30 b. m. o godz. 10-ej w kaplicy Męki Pańskiej przy kościele OO. Franciszkanów, urządzone staraniem Komitetu Internatu dla ubogich uczniów Seminaryum Nauczycielskiego w Krakowie. Ś. p. Feliks Roztworowski niemało przyczynił się do założenia tej instytucyi i przez siedm lat z niezmiarną gorliwością jej przewodniczył.

— **Pogrzeb ś. p. Józefa Frycza**, dyrektora Tow. kredytowego w Kielcach i weterana z r. 1831, odbył się dziś o godzinie 3ej po południu przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych rodziny państwa Fryczów i Grabowskich. Nad trumną, okrytą wieńcami, przemówił rzewnemi słowy pastor ewangielicki Pindór z Cieszyna, podnosząc obywatelskie, miłością kraju natchnione prace i zasługi zmarłego. Orszakowi pogrzebowemu towarzyszył drugi pastor z Cieszyna, tudzież pastor krakowski Gabryś.

— **Wicher** dzisiejszej nocy zerwał nakrycie płócienne w cyrku na Stradomiu, oraz kilka znaków sklepowych w ulicy Grodzkiej.

— **Na posiedzeniu sekcyi szkolnej** Rady miejskiej, jakie się odbyło wczoraj pod przewodnictwem prezesa Dra Majera, uchwalono, aby odnośne organa Magistratu rozpoczęły poszukiwania placów, któreby się nadawały pod budowę szkół ludowych, mieszczących się obecnie w wynajętych lokalach, nieodpowiadających bynajmniej wymaganiom dydaktycznym.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego

skiego, odbędzie się we czwartek 29go b. m. o godzinie 6ej wieczorem w „Collegium juridicum" w sali V. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Przyjęcie sprawozdania z czynności Wydziału w r. szk. 1884/5; 3) Wnioski Wydziału; 4) Wnioski i interpelacye członków Towarzystwa; 5) Wybór ścisłego Wydziału; 6) Przyjęcie do wiadomości wyboru wydziałowych.

— **Na wczorajszem posiedzeniu** Izby handlowo-przemysłowej, które się odbyło zaraz po wyborze posła do Rady państwa, Dra Arnolda Rapoporta, wybrano komisyę, złożoną z 5 członków, która ma zastanowić się nad wnioskami, wyszłemi z Towarzystwa naftowego, a mającemi na celu skuteczne zaopiekowanie się krajowym przemysłem naftowym, chodzi zaś o poparcie tych wniosków przez kompetentne Izby handlowe. Do komisyi tej wybrani zostali pp.: Mendelsburg, Biechoński, Stockmar, Weigel i Hirsch Landau. Komisya ta przedstawi wnioski swoje pełnemu zebraniu Izby.

— **W ogrodzie Angielskim** znajduje się, jak wiadomo, schronisko dla ubogich nieuleczalnych, utrzymywane przez gminę. Koszta utrzymania 60 kalek, jakie ponosi wyłącznie gmina, dochodziły do 6,200 złr. Ciężar to jest niepospolity dla budżetu miejskiego, lecz jak się zdaje wiadomo, ś. p. Heilowa fundacyą swoją zabezpieczała los podobnych nieszczęśliwych, jeśliby zdaje się, fundacya ta nierychło jeszcze wejdzie w życie. Tymczasem zwiększa się bezustannie liczba nieuleczalnych, a już nie obowiązek gminy, jako taki, ale po prostu miłosierdzie chrześciańskie nakazuje zaopiekować się temi nieszczęśliwemi istotami. Sprawie tej poświęcił całą energię r. m. prof. Dr Pareński. Zakład też ten w ogrodzie Angielskim zostanie obecnie rozszerzony o tyle, iż znajdzie w nim pomieszczenie około 80 chorych, bo przykrem to było, gdy przed niedawnym czasem musiano stamtąd rugować nieuleczalnych i usuwać ich bezwzględnie dla braku miejsca. Koszta tej utrzymania Zakładu wzrosną do 9,000 złr.

— **Zakład X. Siemiaszki** dla zaniedbanych chłopców. Rozeszła się, jak się dowiadujemy, niczem nie uzasadniona pogłoska, iż Zakład X. Siemiaszki, kształcący około 50 zaniedbanych chłopców, otrzymuje wsparcie z fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego, i z powodu tej pogłoski przestały wpływać składki na ręce X. Siemiaszki, z których utrzymywał on i kształcił tylu chłopców. Nastała więc ciężka chwila dla Zakładu, utrzymującego się wyłącznie z ofiar. Pospieszamy więc z wiadomością, że pogłoska o subwencyonowaniu tymczasowem Zakładu X. Siemiaszki z pieniędzy przeznaczonych na „schronisko fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego" jest zupełnie bezpodstawną, a X. Siemiaszko, jak zawsze, tak i teraz czerpie dochody jedynie z ofiarności publicznej, a o tę ofiarność błaga, jak dawniej, tak i teraz.

— **Hr. Alfred Potocki** udał się z Warszawy do dóbr swoich Antonin na Wołyniu. Przybędzie on na otwarcie sejmu do Lwowa.

— **Zgubiony zegarek.** Wczoraj pomiędzy godziną 2—4 po południu zgubiono na plantacyach pomiędzy ulicą Sławkowską a Mikołajską zegarek srebrny w dwóch kopertach z łańcuszkiem także srebrnym. Znalazca zechce zegarek złożyć w Dyrekcyi policyi.

— **Składki na „dom przytułku"** w Podgórzu: Za pośrednictwem p. Zeelinga [illegible] Montleart wydać ze swoich dóbr drzewa budowlanego za 100 złr., Ludwik Zeeling 3 złr., Józef Kozubski 2 złr., Paulina Dudzikowska 2 złr., [illegible] 2 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej Swej szkatuły dla mieszkańców gminy Czerkasy, w powiecie lwowskim, dotkniętych pożarem, zapomogi w kwocie 200 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 29go: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach, przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca); *Pomyłka*, komedya w 1 akcie, przez Edwarda Monier i Alberta Martin.

W sobotę 31go: Po raz pierwszy *As treflowy*, dramat w 5 aktach, a w 9 obrazach, przez Piotra Decourcelle.

W niedzielę 1go listopada: Po raz drugi *As treflowy*, dramat w 5 aktach, a 9 obrazach, przez Piotra Decourcelle.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 27go października pochmurno; term. od 5·0 doszedł do 13·6 C. Barometr zaczyna się podnosić; o g. 7ej rano d. 28go stan jego był 731·5 millim., term. 8·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 29go października: św. Narcyza b. i Euzebii p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Jutro w teatrze mamy ujrzeć arcydzieło Aleksandra hr. Fredry (ojca), nieśmiertelne i zawsze żywe, witane przez publiczność *Śluby panieńskie*, dawno już nieprzedstawiane, a ukazać się mające w prawie zupełnie nowej obsadzie. Rolę Klary wykona pani Bissen-Janowska, żona p. Janowskiego, sympatycznego pierwszego amanta naszego tegorocznego personalu, artystka już poniekąd znana na innych scenach polskich, której stan zdrowia, jakkolwiek gości w Krakowie od początku sezonu, nie pozwolił dotąd wystąpić. Albina odtworzy nasz znakomity artysta p. Władysław Szymanowski, a Gucia wykona p. Janowski. W rolach zaś Dobrójskiej, Anieli i Radosta, ujrzymy, jak dawniej panią Wojnowską, pannę Kałużyńską i p. Wernera. Jana odegra p. Dobrowski. Można się zatem spodziewać, że widowisko złożone ze zgrabnej *Pomyłki*, która je rozpocznie i z arcydzieła Fredry, starannie obsadzonego, obudzi powszechne zajęcie.

Ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszem zgromadzeniu przedwyborczem kuryi większej własności obwodu krakowskiego, została przyjęta jednomyślnie kandydatura prof. Michała Bobrzyńskiego na posła do Sejmu. Wybory odbędą się jutro o godzinie 11 przed południem.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Ze Stanisławowa donoszą, że komitet przedwyborczy balotując, odrzucił kandydaturę Kamińskiego i Zatheya 14 głosami na 19. Zgórski otrzymał przy balotowaniu 10 gł., Szydłowski niekandydujący 9 gł., Komitet jednak obu przedstawi wyborcom".

Sprawozdania z przedwyborczego zebrania wyborców miasta Stanisławowa, czynią przykre wrażenie. Występowało tam trzech kandydatów: p. Kamiński, burmistrz, zajmował słuchaczów długiemi wywodami tłomacząc się ze smutnej roli, jaką odegrał przed dwoma laty w sprawie z Schwarzem — p. Zathey, notaryusz stanisławowski, przemawiał w duchu postępowym, przeciw przeciwnikom „hiperprodukcyi inteligencyi" — ale wywody jego zbladły wobec mowy p. Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego, który zapowiedział, że chce skrajne na lewicy sejmowej zajmować stanowisko. Mniejsza o to, że przedstawiciel krajowej instytucyi finansowej nie przestał bawić się w radykała, ale co zadziwić musi, że nie zaniechał dawnej swej taktyki rażących napaści na stronnictwa sobie przeciwne. Głównym przeciwnikiem, z którym walczyć obiecuje po dawnemu p. Zgórski — jest oczywiście prawica. „Stańczycy odznaczają się wzorową karnością i inteligencyą, ale zarazem pesymizmem i kwitują z dążeń narodowych"(!?) Stronnictwo podolskie, scharakteryzował mówca, jako martwą bryłę, którą rozbić potrzeba — a za narzędzie tego rozbicia ma służyć stronnictwo centrum.

Wszystko to ma znamiona niepoprawności politycznej, która tem więcej razi, że miasta w Galicyi przy ostatnich wyborach do Rady państwa, dały dowód w znacznej części rozwagi i postępu w poglądach politycznych. Co jednak najwięcej nas w tem interesuje, oto, czy owe sympatye, wyrażone przez p. Zgórskiego dla stronnictwa centrum, znajdują w niem jakikolwiek odgłos, a zarazem zapisać musimy, iż członek jednej z ważnych instytucyj krajowych, jak dawniej za pomocą excesu, tak teraz w programowej mowie wystąpił przeciwko tym wszystkim czynnikom, które popierając politykę obecnego rządu, stanowią większość sejmową, oraz podstawę ustroju autonomicznego kraju.

W *Dzienniku Polskim* znajdujemy następujące wiadomości, za które jednak musimy mu dziś pozostawić odpowiedzialność:

„Warszawa 25 października. (Pocztą do granicy). Nowe prześladowanie grozi mieszkańcom ziem polskich. Wyrzucenie wykładu języka narodowego i historyi kraju rodzinnego z wszystkich planów naukowych szkół średnich tak męskich, jak żeńskich zmusza obywateli całego kraju i całą inteligencyę polską do wysyłania dzieci do Galicyi. Jak wiadomo, częstokroć całe rodziny biorą paszporta i osiedlają się dla edukacyi dzieci w Galicyi; aby więc tej czasowej emigracyi zapobiedz, jenerał-gubernator warszawski wydał dwa poufne okólniki do wszystkich cywilnych gubernatorów, niemniej do naczelników cywilnych władz politycznych. — W pierwszym zwraca on uwagę władz politycznych, iż doszło do jego wiadomości, że bardzo wielu studentów i studentek „gubernij nadwiślańskich" uczęszcza szczególnie do szkół średnich w ościennych państwach Austryi i Niemiec, przez co nietylko marnieje i trwoni się poza granicami grosz krajowy, ale co gorsza, że studenci i studentki, wracając do kraju, przywożą ze sobą wielce szkodliwe państwu zasady, wręcz przeciwne wielkiej idei wielkosłowiańskiej pod panowaniem jednego prawosławnego cara, ojca ludów słowiańskich. — Okólnik domaga się prowadzenia w tym kierunku najdokładniejszych spisów i poufnego zbadania, gdzie i jak dawno tacy studenci i studentki bawią za granicą, a w razie przekonania się, iż przebywają tam tylko za czasowemi paszportami, zawiadomienia o tem gubernatorów cywilnych celem dalszego zarządzenia.

„Drugi poufny okólnik dotyczy tych osób, które były dawniej poddanemi rosyjskiemi a na podstawie paszportu legalnego ekspatryowały się, uzyskując równocześnie obywatelstwo austryackie. — Otóż osoby takie, które po uzyskaniu obywatelstwa austryackiego, za paszportami austryackiemi przebywają czas dłuższy w Kongresówce, a nadto posiadają tu dobra, mają być wezwane do naczelników władz cywilnych, którzy zbadają najdokładniej ich przeszość i obecne ich legitymacye paszportowe. — Rezultaty dochodzenia mają być przedłożone cywilnym gubernatorom, którzy orzekną o bezzwłocznem wydaleniu tych osób z kraju."

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Piszą nam z Wiednia 27 października:

⊙ Urzędowe informacye opiewają: Konferencya w Konstantynopolu zbiera się w takich warunkach, że ze strony niektórych mocarstw poczynione są zastrzeżenia. Dlatego program konferencyi obejmować będzie dwa punkta:

1) obmyśleć sposoby przywrócenia legalnego porządku w Rumelii;

2) obmyśleć sposoby zapobieżenia możności powtórzenia się zerwania pokoju i zburzenia porządku legalnego.

Punkt pierwszy pozwala przypuszczać, ale tylko przypuszczać, przywrócenie *status quo ante*.

Punkt drugi już wyraźnie do czego innego zmierza. Poza temi ogólnikami okazało się osiągnięcie zgody mocarstw przed konferencyą niemożliwem. Czy konferencya do tej zgody doprowadzi, o tem dowie się świat nieprędko, gdyż i w tej mierze ustały już iluzye, jakoby konferencya na dwóch lub trzech posiedzeniach zadaniu swojemu podołać mogła.

Nowoje Wremia omawiając pobieżnie przemówienie Cesarza austryackiego do delegacyi i wychodząc z założenia, że wojska serbskie przekroczyły już granicę bułgarską, pisze: Ponieważ przemówienie cesarskie zaznaczyło jednomyślność mocarstw, przeto możnaby sądzić, że wypadek przekroczenia granicy bułgarskiej przez Serbów był już przewidziany, i że w takim razie postanowioną była może okupacya Serbii przez Austryę.

Wiedeński korespondent *Pokroku* miał rozmowę z ajentem bułgarskim Naczowiczem, który zakomunikowawszy rządowi swemu treść przemówienia Cesarza austryackiego do Delegacyj, miał udać się na posadę swą do Bukaresztu. Naczowicz oświadczył, że ustęp mowy cesarskiej, oświadczający, iż wskutek jednomyślnej interwencyi mocarstw przywrócony będzie na półwyspie bałkańskim *status quo ante*, sprawił przykre wrażenie w bułgarskich sferach rządowych. Jakkolwikk odnośni reprezentanci Rosyi już przed trzema tygodniami oświadczyli Naczowiczowi, że Rosya nie zgodzi się na zmiany na półwyspie bałkańskim, to przecież stanowczość przemówienia cesarskiego, niwecząca nadzieje Bułgarów, musiała wywołać przygnębiające wrażenie. Naczowicz dodał, że przywrócenie niekorzystnego dla Bułgaryi stanu, będzie winą Rosyi i Serbii. Na zapytanie, co się stanie z wschodnią Rumelią, odparł Naczowicz: „Unia może być odroczoną, ale nigdy nie będzie na zawsze udaremnioną."

Czy sądzisz pan może, że Bułgarowie porzucili swe codzienne zatrudnienie, aby nadaremnie chwycić za broń? Czy sądzisz pan, że rozczarowanie wielkiego ludu w najpiękniejszych jego nadziejach pozostać może bez skutku? Nigdy! Idea unii będzie się tam gorliwiej szerzyć i zakorzeniać. — Ktokolwiek obejmie zarząd Rumelii, nienawiść ludu będzie mu największym wrogiem. Nienawiść dla ciemiężycieli będzie tem większą, a przyzwyczajony do gwałtów lud, chwyci się całkiem naturalnie, środków gwałtownych. Dyplomacya może za zielonym stołem przejść do porządku dziennego nad unią bułgarską, ale jej nie udaremni na zawsze. Co do usposobienia Austryi względem Bułgaryi, powiedział Naczowicz: Dowiedziałem się od pewnej kompetentnej osobistości tutejszej, że Austrya niema nic przeciw unii personalnej, jeżeli Serbia otrzyma kompensatę. Było to *conditio sine qua non*. Teraz jest inaczej. Teraz mamy jedynego przyjaciela unii, t. j. Anglię i to Anglię Salisburego. Ktoby to pomyślał w r. 1878!

Z okazyi poświęcenia sztandaru oddziałów ochotniczych w Zofii, wystosowali komendant, dwóch oficerów i burmistrz z Zofii następujące pismo do dzienników zagrzebskich: „Wyrażając gorące podziękowanie za okazaną przez naród kroacki sympatyę z okazyi unii bułgarskiej, przesyłamy ukochanym braciom kroackim najserdeczniejsze pozdrowienia. *Bobenski. Danew. Sarafow. Vocow.*

Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii, że ks. Aleksander 26 b. m. wyjechał do Filippopolu, i że z powrotem odbędzie inspekcyę armii na granicy.

Telegramy.

Konstantynopol 28-go października. Od wszystkich mocarstw nadeszły tu mniej lub więcej formalne oświadczenia w sprawie przyjęcia konferencyi.

Konstantynopol 28 października. Ajencya Havasa zapewnia, że kilka mocarstw przychylnie jest usposobionych dla wniosku Francyi, żądającego, aby z konferencyi wykluczyć wszystko, co ma związek ze środkami przymusowemi, ponieważ środki takie w myśl traktatu berlińskiego przysługują jedynie Turcyi. W takim razie obrady rozpoczęłyby się zaraz zmianami, jakie mają być zaprowadzone w zarządzie rumelskim i uwzględniłyby do pewnego stopnia aspiracye Bułgarów, nie naruszając równowagi na półwyspie bałkańskim, którą mocarstwa postanowiły utrzymać. Kwestya zastąpienia ks. bułgarskiego, którąby wywołała nieporozumienie między Rosyą a Anglią, niema być poruszoną.

Zofia 28 października. Ajencya Havasa donosi: Sytuacya nie zmieniła się w niczem. Książę przybył do Filipopolu, gdzie go z entuzyazmem przyjmowano.

Belgrad 28 października. (pryw.) Doniesienie o napadzie wojsk bułgarskich na Radujvac jest bezzasadne. Austryacki radca legacyjny Schiessl odjechał wczoraj w zastępstwie Khevenhüllera do Niszu. Wydany do wojsk serbskich rozkaz przygotowania się do wymarszu na dzień 25 b. m., został cofnięty.

Odpowiedź rządu serbskiego na zbiorową notę tutejszych reprezentantów mocarstw zapewnia, że postanowienia traktatu berlińskiego są dla rządu serbskiego świętemi, i że rząd starać się będzie wszelkiemi siłami o utrzymanie pokoju. Serbia powstrzyma wszelki akt, któryby dążył do zaburzenia pokoju, i spodziewa się, że mocarstwa uwzględnią jej zupełnie lojalne stanowisko.

Tutejsi reprezentanci mocarstw przesłali zaraz treść tej odpowiedzi swym rządom.

Petersburg 28 paźdz. *Jour. de St. Petersb.* pisze z okazyi przemówienia Cesarza austryackiego do delegacyi: Pożądanem byłoby, ażeby przemówienie to w Zofii, Belgradzie i Atenach zostało zrozumiane i aby porozumienie mocarstw objawiło się zaraz w łonie konferencyi. Mówiono o zastrzeżeniach niektórych rządów co do programu akcyi mocarstw europejskich; wolno jednak przypuszczać, że zastrzeżenia te znikną zaraz wobec nasuwającej się uwagi, że jednomyślna akcya mocarstw tem więcej ma szans powodzenia, choćby pozostała moralną, jeśli nie będzie paraliżowaną przez żadne z tych zastrzeżeń, które przy demonstracyi okrętowej w Dulcigno okazały się tak zgubne, jak równie wówczas, kiedy chodziło o położenie końca rewolucyi Arabi baszy w Egipcie. Fakta te są zbyt świeże, aby się nie miały same przypomnieć.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 28-go października. Posłem do Sejmu z miasta Brodów wybrany został Otto Hausner.

Praga 28 października. Dzienniki tutejsze donoszą, że minister Prażak przedłoży zaraz po zebraniu się Rady państwa projekt nowej procedury cywilnej, stósownie do zmian, proponowanych przez deput. Madeyskiego, Izbie panów, a nową procedurę karną Izbie deputowanych.

Temeszwar 28 października. W miasteczku górskiem Oravica wybuchł wczoraj pożar w kopalniach węgla i budynkach austryacko-węgierskiej kolei państwowej. Spaliło się 37 domów.

Berlin 28 października. *Germania* donosi z Rzymu, że wkrótce ogłoszoną będzie nota papieska w sprawie wysp Karolińskich. Na prośbę Bismarka wyda Papież wkrótce stanowcze orzeczenie w tej sprawie.

National Ztg oświadcza się stanowczo przeciw niedopuszczaniu misyonarzy katolickich do Kamerunu, ponieważ sprzeciwia się to zasadom słuszności.

Berlin 28 października. Jeneralny synod uchwalił, że rodzicom ewangielickim, którzyby przyrzekli dzieci w wierze katolickiej wychowywać, ma być pogrzeb kościelny odmówiony.

Telegramy biura koresp.

Brunszwik 28 października. Minister Görtz powrócił tu; tłumy ludu powitały go z zapałem na dworcu kolejowym. Burmistrz miał gorące przemówienie. Goertz oświadczył, że wybór ks. Albrechta jest bardzo korzystny, i że można pokładać w księciu takie zaufanie, jak w radzie rejencyjnej. Odbywają się tu przygotowania na uroczyste przyjęcie ks. Albrechta, który tu przybędzie w dniu 2 lub 3 listopada.

Paryż 28 października. Na posiedzeniu rady ministrów zaprzeczył Campenon twierdzeniom, iż polegli w walce w Thannai Chińczycy, nie byli regularnem wojskiem, ale zbiegami wojskowymi.

Pogłoska o ustąpieniu Campenona została zaprzeczoną.

Dzienniki donoszą, iż bankier tutejszy Premsel odebrał sobie życie.

Londyn 28go października. Do *Daily News* telegrafują z Kalkutty: Krąży pogłoska, że król Birmy został zamordowany, i że w Mandalay wybuchła rewolucya.

Kopenhaga 28go października. Rada stanu uchwaliła prowizoryczne ustawy o utworzeniu wojskowo zorganizowanej żandarmeryi, i o dodatku państwa na rzecz gmin na nadzwyczajne wydatki policyjne.

Cagliari 28 października. Austryacko-węgierski statek, mający na pokładzie spirytus i sól, spalił się zupełnie w tutejszym porcie.

Rio de Janeiro 28 października. Cesarzowa Brazylii, upadłszy na schodach, złamała sobie ramię. Stan zdrowia jej nie budzi jednak obaw.

Kursa. Wiedeń 28 października. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·40 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 70. — Renta srebr. 82 75. — Renta złota 109·—. 4% Renta złota węg. 98 45. Losy z r. 1860 140·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·— — Akcye kredyt. 283·—. — Londyn 125 05. — Napoleony 9·96 — Lombardy 130·50 Losy roku 1864 170·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 224·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·70.— Losy prem. węgiersk. 118·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180·50. — Marki 61·50 — Ruble 123·75. — Dukaty 5·96— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 Października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	9 98
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	82 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	89 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „ „	98 75	99 85
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ 40 let.	96 --	97 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	51 —	54 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	225 50	227 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 —	228 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 --	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 27 Paździer.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 45	82 60
4⅕% „ srebrna	82 70	82 85
4% „ złota	108 95	109 10
3⅗% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 —	126 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 --	170 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 50
Galicyjskie „ „	101 70	102 30
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	101 75	102 25
Węgierskie „ „	103 50	10 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 5.	10 --
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	140 —
6% Renta węgierska złota	98 45	98 60
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 75	98 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	223 —	224 --
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 75	284 --
„ Bank węgierski . 200 „	286 25	286 75
Depositen-Bank . . . 200 „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	559 —	565 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . . . . 100 „	76 75	77 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	143 50	144 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	102 —	102 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	181 50	182 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	458 —	460 --
Elżbiety . . . . 210 „ „	240 —	240 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 50	203 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2292	2298
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 25	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	226 —	226 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 50	228 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 50	167 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	145 25	145 75
Rudolfa . . . . . 200 „ „	186 —	186 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	180 50	181 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	279 25	279 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	131 —	131 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 50	173 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 —	173 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	163 75	164 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 40	125 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 80	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 80	99 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	99 —	99 30
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 50	99 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 75
„ za 200 Mrk. nie op.	121 —	122 --
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	106 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 75	112 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 10	92 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
Jarosław 300 „ „	99 80	100 10
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 75	100 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 20	103 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 20	102 70
„ „ Em.1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	119 50	120 —
Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 50	89 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	97 75	98 --
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 50	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 25
„ „ . 200 złr. 5%	128 25	128 75
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 75	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost „ . . . 300 „ „	97 60	98 —
„ „ złotem . . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	98 75	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 50	123 90
„ Węgierskie . . „ 100	118 25	118 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 80	18 20

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	175 75	176 25
Clary . . . . . . złr. 42	39 25	39 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	114 75
Insbrucku . . . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	18 —	19 —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 —	19 --
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	41 50	42 50
Palfy . . . . „ 42	37 50	38 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	17 50	18 —
Salma . . . . „ 42	55 50	56 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . . . „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza . . . . „ 20	38 50	39 --
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 98
20 frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 23	10 25
Funty szterl. angielskie	12 49	12 53
Liry tureckie złote	11 38	11 42
Marki niemieckie za 100 marek	61 50	61 55
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50
Lwów 27 Paździer.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 70	99 70
4% „ „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 70	99 70
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 27 Paździer.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 50
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 65
kupon	— —	155

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
w Krakowie przy ul. Karmelickiej,
poleca na porę jesienną: (2719-5-6)

szczepy owocowe wszelkiego rodzaju i w doborowych gatunkach, trzy, cztery, pięć i sześcioletnie po cenie od 40 do 80 ct. sztuka; dziczki jabłonek dwóch i trzechletnie 15 złr. 1000 szt.; winorośl 20 ct., agrest i porzeczki 10 ct. sztuka; cebulki hiacyntów do doniczek od 15 do 25 ct. szt.; róże wysokopienne od 60 do 80 ct., niskie od 40 do 50 ct. sztuka; nasiona pietruszki 1 złr., marchwi wczesnej 2 złr. 1 kilo; również cieplarnianych, kamelii (już w kwiecie) i innych wszelkiego rodzaju po umiarkowanej cenie nabyć można.

Kamienica dwupiętrowa
z wozownią, stajnią i ogrodem, jest do sprzedania. Wiadomość u Dr. *Mochnackiego*, adwokata w Krakowie, ul. Bracka Nr. 6. (2751-3 5)

BULION.
Cukiernia i restauracya Jana Baumana w Bochni posiada w znacznej ilości bulion wybornego gatunku i sprzedaje go po cenie 5 złr. 50 c. za jeden kilogram. (2756-2-10)

Dra Schwalgera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwalgera w Wiedniu**, VIII., Landong. Nr. 29. (2266-16-24)

Prawdz. węgier. wino naturalne!
rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (2605 6-)

dobre stare wino stołowe białe po	24 ct. za litr
wyborne 1872 r.	„ 28 „ „
Riesling 1872 r.	„ 35 „ „
Ruster Ausstich	„ 55 „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ 75 „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Główna wygrana 500,000 marek. | **Doniesienie szczęścia.** | **Za wygrane poręcza państwo.**

Zaproszenie do współudziału
w szansach wygrania
wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której
9 milionów 880.450 m.
z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 100,000 losów, są następujące:

największa wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

premia		**300.000** marek
1	wygrana po	**200.000** „
2	„ „	**100.000** „
1	„ „	**90.000** „
1	„ „	**80.000** „
2	„ „	**70.000** „
1	„ „	**60.000** „
2	„ „	**50.000** „
1	„ „	**30.000** „
5	„ „	**20.000** „
3	„ „	**15.000** „
26	wygran. po	**10.000** „
56	„ „	**5.000** „
106	„ „	**3.000** „
253	„ „	**2.000** „
512	„ „	**1.000** „
818	„ „	**500** „
150	wygr. po	**300, 200, 150** marek
31720	wygranych po	**145** marek
7990	wygranych po	**124, 100, 94** m.
8850	wygranych po	**67, 40, 20** mar.,

w ogóle **50.500** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta 2 kl. na **60.000** m., w 3 kl. na **70.000** m., w 4 na **80.000** m., w 5 kl. na **90.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.000** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do pierwszego **ciągnienia wygranych** urzędowo ustanowionego kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,
pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,
ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct. czyli 1½ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, odbywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionym ciągnieniu bez wezwania natychmiast urzędowy wykaz ciągnienia.

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem wygranych na 7 klas, rozsyłam naprzód darmo.

Wypłatę i rozsyłkę wygranych pieniędzy
uskuteczniam bezpośrednio punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.

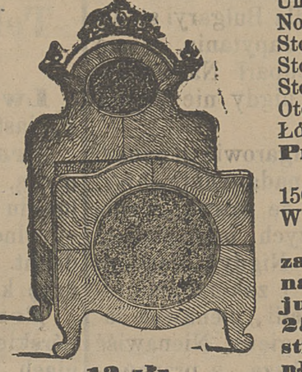
☛ Każde zamówienie najlepiej przekazem pocztowym lub w liście za rewersem.

☛ Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia spiesznie się najpóźniej do
5 listopada b. r.
z zamówieniem do mnie. (2821-2-)

SAMUEL HECKSCHER SENR.,
bankier i właściciel kantoru zmiany
w **HAMBURGU.**

M. JAEGERMAYER
zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-23-30)
Bielizna męzka i damska, wyprawy.
W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

FABRYKA MEBLI
A. Brezina's Nachfolger, stolarz
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 74a.

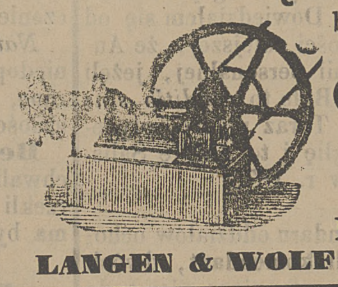


12 złr.

Umywalnie jedno i dwudrzwiowe	złr. 9—15
Nocne stoliczki	„ 4—10
Stoliki salonowe i przed kanapy	„ 4—12
Stoliki do wyciągania	„ 15—35
Stoliki do jadalni	„ 4—6
Otomany w różnych gatunkach materyj	„ 32
Łóżka i sofy	„ 13—24

Przy kompletnych wyprawach szczególne ceny tańsze. Meble do pokoju sypialnego złr. 140 do złr. 2000, jadalni od złr. 150 do złr. 2000. 400 garniturów salonowych od 70 złr. w. a. wzwyż. W zapasie meble na 600 pokoi.

Chcąc umożebnić Szan. Publiczności na prowincyi zakupno trwale i wedle stylu zrobionych mebli po nadzwyczaj tanich cenach, zdecydowałem się moje już bez tego nadzwyczaj tanie ceny zniżyć jeszcze o 25 procent. Moja fabryka wydaje 10,000 illustrowanych cenników, które na żądanie wszędzie opłatnie i darmo rozsyłam. (2770-3-12)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE


bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.
Otto nowy motor
z zupełnie cichym chodem (1797-126)
O SILE 1 DO 100 KONI.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.



Oświadczenie!
Celem ułatwienia nabycia także w Galicyi mojej normalnej bielizny (tak zwanej bielizny profesora Jägera), która jak wiadomo daje ochronę przeciw zaziębieniu i inne następne cierpienia, urządziłem w niżej wymienionych miastach miejsca sprzedaży.

Moja normalna bielizna zrobiona jest z najczystszej wełny owczej doskonałego gatunku, a co do ceny tańsza od zagranicznych wyrobów.

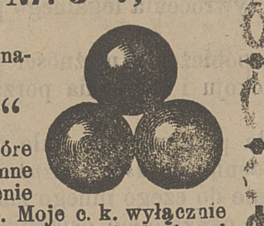
Każda sztuka bielizny musi mieć obok zamieszczony znak ochronny **i tylko wtedy jest prawdziwą.**

Fryderyk Redlich,
FABRYKA SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ
W BERNIE MORAWSKIEM.

Składy mają:
w Krakowie J. Rudnicki w Rynku głównym,
„ „ Porębski i Zimler (dawniej Riedel) w Rynku głów. Nr. 8,
„ Rzeszowie Ferdynand Schaitter,
„ Lwowie F. S. Bardasz naprzeciw Katedry pod Nr. 9. (2599 4-)

c. k. wyłącz. uprzywilejow.
Fabryka bilardów i kul bilardowych
KAROLA KNILLA
Wiedeń, IX., Rossau, Rothe Löwengasse Nr. 5—7,
założona w r. 1807,

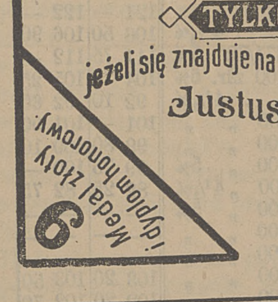




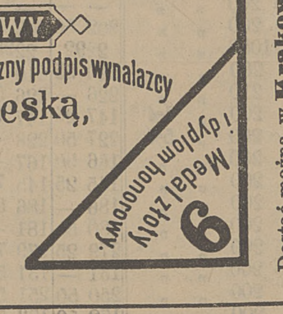
poleca szczególnie swoje i przez niego nowo wynalezione mantille, tak zwane
„bandy excelsior“
z najdelikatniejszego angielskiego kauczuku, które ze względu na dobroć i trwałość wszystkie inne mantille przewyższają, a przytem niezaprzeczenie zadziwiającotania cena, bo tylko 45 złr. na jeden bilard kosztuje. Moje c. k. wyłącznie uprzywilejowane pat. kule bilardowe pod każdym względem kulom z kości słoniowej w niczem nie ustępują, polecam z jednorocznem poręczeniem po następujących cenach; od 60 do 62 mm. 5 złr., od 60 do 66 mm. 6 złr., od 67 do 72 mm. złr. 6.50 za sztukę. Ceny i rysunki bilardów darmo i opłatnie. (2351-12-20)

9 Medal złoty i dyplom honorowy. | 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

LIEBIG Company's
EKSTRAKT MIĘSNY
z Fray-Bentos, Ameryka południowa.



Ekstrakt mięsny Liebiga
daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytém użyciu takowego jest wielkiem zaoszczedzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.
Ekstrakt Liebiga.



TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY
jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy
Justus v. Liebig farbą niebieską,
jak niżej:
J. v. Liebig

9 Medal złoty i dyplom honorowy. | 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO — w **Tarnowie** u W. MÜLDNERA i SPÓŁKI. [572-7-8]

PŁEĆ.


Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (1831-87-)

Zdolny piwowar
poszukuje od 1 stycznia 1886 r. w kraju lub zagranicą posady samodzielnego piwowara. Na żądanie może złożyć kaucyą.— Wiadomość i warunki prosi nadesłać pod lit. **J. R.** poste rest. **Lwów.** (2746-3-3)

Płótno domowe
do wyrobu bielizny bardzo odpowied. 1 łokieć szerok., rozsyła za zaliczką **sztukę (29 łok.) za złr. 4·50.**
(2522 9-24) L. Storch w Bernie moraw.

FOLWARK
150 morgów, gleba I. klasy, do sprzedania lub zamiany na dom w Krakowie, — punkt dobry do parcelacyi. — Wiadomość w biurze komisowem **K. Wolańskiego w Krakowie.** (2754-2-3)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2588-5-12)

Materye na męzkie i damskie suknie
tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr.	złr.	**4.96**	z dobrej wełny owczej
na	„	**8.—**	z lepszej „ „
	„	**10.—**	z cienkiej „ „
jeden ubiór	„	**12.40**	z najlepszej „ „

Peruwieny z bardzo dobrej wełny owczej, w najmodniejszych barwach, **nowość na suknie damskie metr 2 złr. 20 c. i 2 złr. 40 c.**

Czarny futrzany palmerston trykot, **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr 4 złr., pakłak na płaszcze deszczowe damskie i suknie.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. **Bardzo piękne** ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, **płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty,** trikoty, **bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca firma założona J. Stikarofsky w 1866 roku**

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców nieopłatnie. **Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie. Mam zawsze skład materyj sukiennych** przeszło za 150.000 złr., **łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu** zostaje **wiele resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony **jestem sprzedawać po znacznie zniżonych cenach fabrycznych. Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać żadnych próbek, gdyż przy kilkuset takich zamówień, p óbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste oszustwo, jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. Resztki niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze.**

Korespondencye w języku niemiec., **węgierskim, czeskim, polskim, francuskim** i włoskim.

(2137-15-)

Wywóz rumu
J. Krayn & Co. w Londynie E. C.
sprawozdawcy najznakomitszych dzienników europejskich o londyńskim targu rumu. Najkorzystniejsze źródło sprowadzania rumów Jamaika Komunikacya tylko z odprzedającymi. Próbki opłatnie i darmo. (1984-10-12)

☛ Interesa
wymagające wysokiej protekcyi i stosunków w Wiedniu, przyspiesza i załatwia zaakredytowana osobistość. Adres: *S. J. Charles*, V., Rüdigerstrasse Nr. 11, Wien.
Korespondencya po polsku i w innych językach. (2742-3-3)

Od 50 lat
w Wiedniu istniejąca **hurtowna** słynna firma sukiennicza
„zum guten Hirten“
dawniej Wincenty Strohschneider,



WIEN, I. Rothenthurmstr. Nr. 14,
sprzedaje swój całkowity skład
prawdziwych berneńskich materyj z wełny owczej

w resztkach na całe ubranie męzkie,
dostatecznych na zupełny ubiór,
mianowicie na surdut, spodnie i kamizelkę, **we wszelkich kolorach i bardzo trwałego gatunku** po następnych **dwóch najtaniej ustanowionych cenach,** mianowicie:

II. gatunek na całe ubranie ***złr. 3·50***
I. gatunek „ „ „ „ ***4·50***

Z tychże resztek nie mogę posłać próbek, natomiast obowiązuje się niniejszem publicznie, niepodobający się towar bez trudności przyjąć napowrót.

Rozsyłka tych materyj odbywa się **bez policzenia kosztów opakowania** za gotówkę lub za zaliczką. (2774-2-4)

☛ Sześć medali zasługi i dyplom uznania! ☚
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN **niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 centów.**

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 centów.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 centów.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct. (1900-21-)

J. IHNATOWICZ
Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. Hotel Europejski ulica Halicka róg Wałowej, — w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.
☛ **Z d. 1 czerwca została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku L. 1.**

Ostrzeżenie.
Zaginął **list zastawny Zakładu kredytowego ziemskiego krakowskiego liter. A. Serya II. Nr. 755 na 1000.** Poczyniono kroki o amortyzacyę.— Rzetelny znalazca niech się zgłosi pod adr. *M. D.* poczta Czorsztyn. (2711-3-3)

Do sprzedania:
4 osiołki w dobrym bycie, zdolne do pociągu; **buhaj** Holender ciemno-bronz. koloru z białemi centkami, bardzo piękny, 3½ lat, zdolny do rozpłodu. — Bliższych informacyj udziela Zarząd dóbr Bieździatka o. p. Kołaczyce. (2710-2 3)

Majątek ziemski,
dający czystego dochodu 13%, blisko kolei i rzek spławnych, zawierający 2353 morgów, z których do 2000 morgów pysznych rębnych lasów iglastych, 9 szybów naftowych wydających rocznie 500,000 kilogr., 31 budynków, tartaki, młyny, karczmy i piękne polowania — jest do sprzedania za cenę 250,000 złr.

Wiadomości udziela dyrektor dóbr *R. Bürgel* we Lwowie, ul. Cmentarna Nr. 7. (2829-2-4)

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (2607-13-26)
We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe Wyroby paryskie
kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (2600-7 8)

☛ Tanie wydania ☚
J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.
Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

☛ **Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Leszek“.**

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

LOSY Budapeszteńskiej Wystawy

Sprostowanie.

W Nr. 235 z dnia 15 paździer. 1885 r. czasopisma „Czas“ zamieszczone zostało ogłoszenie, że w Bochni cukiernia z restauracyą, już od 30 lat istniejąca, a składająca się ze sklepu biufetowego i pięciu pokoi frontowych, lodowni i reszty odpowiednich lokalności, w Rynku głównym, jest od 1 kwietnia 1886 r. do wynajęcia.

Podpisany do 1 kwietnia 1886 r. dzierżawiący powyższe lokale jako cukiernik i restaurator w Bochni, a odtąd przenoszący swój zakład cukierniczy wraz z restauracyą do własnej realności w Bochni nowo odbudowanej, widzi się zmuszonym sprostować powyższe doniesienie o tyle, iż ogłaszający pan K. Schanzer ma tylko lokale do wynajęcia, nie pięć pokoi frontowych, lecz tylko dwa, resztę na podworzec wychodzące; a nie cukiernię i restauracyę, których podpisany nikomu nie odstąpił, ani nie upoważnił nikogo do ogłaszania, jakoby takowe były do wynajęcia.

Bochnia, 21 października 1885 r.

(2757-2-3) **Jan Bauman.**

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK

W miesiącu **lutym** 1886 roku odbędzie się w **Wiedniu**

VIII. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia austr.-węgier. Banku.

Zaprasza się pp. akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w ogólnem zgromadzeniu austryacko-węgierskiego Banku na rok **1886** jako członkowie chcą brać udział, aby najpóźniej do **poniedziałku 30 listopada 1885 r.** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1885 roku datowanych akcyj austryacko-węgierskiego Banku wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w głównym zakładzie bankowym w Wiedniu, lub też w Budapeszcie, albo we filii Banku.

Porządek dzienny, godzina i miejsce walnego Zgromadzenia oznajmione będą zawczasu członkom przez obwieszczenia w dziennikach urzędowych wychodzących w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 24 października 1885 r.

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK

A. Moser,
gubernator.

Miller, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów austryacko-węgierskiego Banku, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach austryacko-węgierskiego Banku mogą brać udział tylko austryaccy i węgierscy poddani państwa.

Artykuł 15 statutów: Od udziału w walnem zgromadzeniu jest wykluczony:
a) kto nie użytkuje z pełni praw obywatelskich, szczególniej ten, na którego majątek rozpisano konkurs, aż do jego ukończenia.
b) kto wskutek zarządzenia karnego ograniczonym jest w swych obywatelskich, politycznych lub honorowych prawach, jak długo to ograniczenie trwa.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia może tylko osobiście przybyć, a nie być zastąpionym przez pełnomocnika, a przy obradach i postanowieniach ma tylko jeden głos, chociażby w zebraniu brał udział pod kilkoma tytułami.

Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub kilku uczestników, w takim razie ten ma prawo znajdować się na ogólnem zgromadzeniu i należeć do głosowania, kto wykaże się pełnomocnictwem właścicieli akcyj, o ile takowi są poddanymi austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy muszą jednak pominąwszy właścicieli akcyj co do osobistych przymiotów (artykuł 14 i 15) być odpowiednimi do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu. (2830)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 12467. (2852-1-3)

Dnia **14go listopada 1885 r.** odbędzie się **w c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie,** ulica Kopernika Nr. 20, **licytacya** za pomocą ofert pisemnych, celem dostawy niżej wymienionych materyałów — do rozpoczęcia budowy domu zdrojowego (Kurhaus) w zakładzie zdrojowym w Krynicy potrzebnych — mianowicie:

200,000 sztuk cegły palonej w następujących miarach metrycznych, jakoto: 29 centimetrów długości, 14 centimetrów szerokości i 6·5 centimetrów wysokości,
150 metrów sześciennych piasku,
50 metrów szesciennych wapna białego gaszonego,
1000 metrów sześciennych kamienia łamanego łożystego,
100 metrów sześciennych szutru tłuczonego,
100 metrów sześciennych wapna hydraulicznego.

Termina dostawy.

1. Dostawa ma nastąpić na miejscu budowy w następujących terminach:
   a) najdalej do końca kwietnia 1886 roku:
   100 metrów sześciennych szutru,
   150 „ „ piasku,
   1000 „ „ kamienia łamanego,
   100 „ „ wapna dydraulicznego,
   50 „ „ wapna białego gaszonego;
   b) następnie najdalej do 15 czerwca 1886 roku:
   200,000 sztuk cegły palonej.
2. Każdy chęć licytowania mający powinien w myśl §. 5 ogólnych warunków, ogólne i szczegółowe warunki dostawy jakoteż i ofertę własnoręcznym podpisem zaopatrzyć.
3. Szczegółowe i ogólne warunki dostawy jakoteż formularz na ofertę można otrzymać w c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, tudzież w c. k. zarządzie zdrojowym w Krynicy, wreszcie u kierowników budowy pp. *J. Niedzielskiego* i *J. Zawiejskiego*, architektów we Lwowie, plac Akademicki Nr. 1.
4. Oferty, tudzież ogólne i szczegółowe warunki dostawy znaczkiem stemplowym na 50 centów od każdego arkusza zaopatrzone, i we wszystkich częściach należycie i zupełnie według przeznaczonych do tego formularzy wypełnione, opieczętowane i napisem: „Oferta na dostawę materyałów do budowy domu zdrojowego w Krynicy" zaopatrzone, — należy wnieść **najdalej do dnia 14 listopada 1885 r., do godziny 10ej przedpołudniem,** do c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 20.

C. k. Dyrekcya dóbr państwowych.

LWÓW, dnia 19go października 1885 roku.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa.
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (2851-156-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*